Dziś: Pełna tabela loterii państwowej z wtorkowego ciągnienia

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czajewski; tekestu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8 12 oraz działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; dodatku dla dzieci „Mój Przyjaciel" — Czesław Kedzierski; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu
Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 7C.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 9 **Wydanie Ł** **Rok 69** **Czwartek, dnia 12 stycznia 1939**

Propozycje Roosevelta i odpowiedź Mussoliniego w sprawie Żydów

Odrzucona przez Włochy propozycja St. Zjednoczonych, najgorliwszych dziś obrońców Żydów — Mussolini radzi osadzić uchodźców żydowskich w Stanach Zjednoczonych

Rym (PAT). Tutejsze koła amerykańskie w następujący sposób przedstawiają szczegóły rozmowy o zagadnieniu żydowskim, która odbyła się dnia 3 bm. między amb. St. Zjedn. A. P. przy Kwirynale Philippsem i Mussolinim, w obecności min. spr. zagr. hr. Ciano.

Amb. Philipps za pośrednictwem hr. Ciano doręczył Mussoliniemu krótki list prez. Roosevelta, stwierdzający, iż ambasador upoważniony jest do przedstawienia szefowi rządu włoskiego pewnych sugestii, dotyczących zagadnienia żydowskiego.

Po doręczeniu listu, amb. Philipps, w imieniu prez. Roosevelta, przedstawił Mussoliniemu myśli swego mocodawcy w tej sprawie. Polegały one na tym, że prez. Roosevelt sugerował Mussoliniemu otwarcie dostępu do Abisynii dla kolonizacji żydowskiej z krajów europejskich ze szczególnym uwzględnieniem Żydów niemieckich. Ponadto prez. Roosvelt zwracał się do Mussoliniego z prośbą o pośrednictwo u kanclerza Hitlera, celem uzyskania od Rzeszy ułatwień przy wywozie kapitałów żydowskich, przeznaczonych na osiedlenie się Żydów w Abisynii.

W odpowiedzi na te sugestie Mussolini w tonie uprzejmym nie odmówił w zasadzie współpracy Włoch w rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego w jego całokształcie, ale zaważył z naciskiem, że jego zdaniem jako tereny emigracyjne dla Żydów nadają się inne kraje. Mussolini wymienił przy tym mało zaludnioną Brazylię, Stany Zjednoczone, gdzie słaba gęstość ludności przy wielkim obszarze pozwoliła by na osiedlenie olbrzymich ilości emigrantów żydowskich, oraz Rosję Sowiecką, dysponującą olbrzymimi terenami. Ponadto Mussolini oświadczył, że nie widzi możności interweniowania u kanclerza Hitlera w myśl sugestii amerykańskich, ponieważ pomiędzy Niemcami i Włochami istnieje całkowita zgodność poglądów na zagadnienia żydowskie.

Jak informują ponadto koła amerykańskie, przedmiotem kolejnej rozmowy min. Ciano z amb. Philippsem, która odbyła się trzy dni temu, były echa prasowe, dotyczące sugestii amerykańskich przedstawionych Mussoliniemu.

Tajny pakt włosko-niemiecki

Wiadomość tę ogłoszono, aby zmusić Francję do większej uległości

(d) Paryż. (ATE) „Paris Soir" oraz „Le Temps" podają wiadomość z Londynu, przedrukowaną z „Daily Express" o rzekomym tajnym pakcie niemiecko-włoskim.

Według tych wiadomości, obie strony zobowiązują się, że jeśli jedna z nich uzyska dzięki poparciu drugiej zaspokojenie swych żądań terytorialnych, obowiązana jest również udzielić podobnej pomocy sojuszniczce.

W politycznych kołach paryskich przypuszcza się, że wiadomość ta, puszczona w przeddzień rozmów Chamberlain-Daladier i Chamberlain-Mussolini, ma na celu zmuszenie Francji do większej uległości w stosunku do rewidykacyj włoskich.

Chamberlain na ziemi francuskiej

Calais. (PAT.) Premier Chamberlain i min. Halifax wraz z towarzyszącymi im osobami przybyli na pokładzie statku „Canterbury" o godz. 14,10 do Calais. W imieniu rządu francuskiego powitał na pokładzie statku przybyłych mężów stanu podprefekt m. Boulogne. Wkrótce potem goście brytyjscy przesiedli się do specjalnego wagonu pociągu pośpiesznego, udając się do Paryża.

Nowe wypadki wysiedlania Polaków

Przyczyną przenoszenia Polaków jest zbliżający się spis ludności

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Z niemieckiego Śląska obok Arki Bożka oraz ks. Mielca ze Starego Koźla został wysiedlony z terminem do 15 stycznia ks. Józef Madeja z Gwozdka koło Zabrza. Należy on do tych księży polskich, którzy odmówili żądaniom władz opolskich zaniechania względnie zniesienia nabożeństw polskich.

Jednocześnie nadchodzi wiadomość, że władze niemieckie doręczyły 4 działaczom w Prusach Wschodnich, a mianowicie: Barczowi, Dopatce, Jankowskiemu i Lorenczewskiemu wezwania, ażeby w przeciągu 8 dni opuścili Prusy Wschodnie. Nie ulega kwestii, że zarządzenia te są spowodowane chęcią wyzbycia się wszelkiego czynniejszego elementu polskiego wobec nadchodzącego spisu ludności.

Amb. Lipski w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Ambasador Lipski bawi od kilku dni w Warszawie. Przybył on wraz z min. Beckiem. (w)

Nikisch skazany na dożywotnie więzienie

Berlin. (PAT) Wbrew oczekiwaniom został we wtorek wydany wyrok w procesie Nikischa i tow. Główny oskarżony Nikisch został uznany winnym zbrodni zdrady głównej i zbrodni przeciw ustawie o tworzeniu nowych stronnictw politycznych i został skazany na dożywotnie więzienie. Inni oskarżeni skazani zostali na mniejsze kary więzienia.

Ostatnia podróż statku „Polonia"

Gdańsk. (PAT). W dniu 9 bm. rano opuścił port gdański pod banderą włoską polski statek pasażerski "Polonia", udając się do Genui, gdzie zostanie rozebrany na złom.

Zgon ósmej ofiary zajść w Munkaczu

Budapeszt. (PAT). W Munkaczu zmarła dziś ósma ofiara napadu czeskiego na miasto. Jest to węgierski strażnik graniczny, który otrzymał postrzał w piersi kulą dumdum.

„Czerwoni" cofają się coraz dalej

Wojska narodowe zdobyły 8 czołgów i przeszło 4000 jeńców — W Katalonii panuje głód

(d) Salamanka. (PAT) Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco, wydany w nocy, donosi, że na odcinku Kordoby natarcia wojsk rządowych na linie powstańcze pomiędzy Valsequillo i Penaroya trwały nadal, jednak bez najmniejszego powodzenia. Na odcinku Monterubio wojska gen. Franco zdobyły 8 czołgów produkcji sowieckiej. Ilość ofiar po stronie wojsk rządowych, jaka poległa na froncie Kordoby, przekracza 3000.

Komunikat kwatery głównej potwierdza poważne sukcesy osiągnięte na froncie katalońskim. Ogółem zdobyte zostały 23 wsie na odcinku pomiędzy Leridą i Cerverą. Większość spośród tych miejscowości, leżących w najbardziej urodzajnej części Hiszpanii, zaliczana była do najbogatszych. Ogólna ilość jeńców, wziętych do niewoli wczoraj, wynosi 1187. Wojska gen. Franco zdobyły również bardzo bogaty materiał wojenny.

(d) Burgos. (PAT) Kwatera główna wojsk gen. Franco otrzymała wiadomość o całkowitym załamaniu się ofensywy wojsk rządowych na froncie Kordoby. Wszystkie utracone przed kilku dniami stanowiska wojsk gen. Franco na tym froncie zostały już odebrane nieprzyjacielowi.

(d) Paryż. (ATE) Przewodniczący delegacji parlamentarzystów francuskich, która zwiedziła ostatnio Katalonię, b. wiceminister spraw zagranicznych de Tessan oświadczył, że aprowizacja miast katalońskich drogą morską napotyka na poważne trudności ze strony lotniczej bazy powstańczej na wyspie Majorce. Samoloty powstańcze zatapiają statki wiozące żywność do Barcelony i Tarragony. Delegacja zwróci się do ministrów Daladiera i Bonneta z prośbą o zrewidowanie dotychczasowego stanowiska w sprawie dostarczania żywności Hiszpanii republikańskiej drogą lądową.

Z Barcelony donoszą, że przybyło tam dwóch przewódców związku francuskich robotników metalurgicznych towarzysząc transportowi 32 ton środków żywności. Oświadczyli oni, że transport ten został zakupiony dla Barcelony przez syndykat metalurgistów francuskich i że w najbliższym czasie należy oczekiwać drugiego.

Telegramy kondolencyjne

Wydawnictwa Drukarni Polskiej przesłały następującą depeszę z powodu zgonu śp. Prezesa Adama Pozowskiego:

Do Zarządu Stronnictwa Narodowego
w Krakowie.

Najszczersze wyrazy współczucia z powodu zgonu śp. Adama Pozowskiego, przywódcy ruchu narodowego w Krakowskim.

„Kurier Poznański"
(—) Marian Seyda
„Orędownik"
(—) Stanisław Czapiewski.

Łódź, 10. 1. Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego
Kraków
Rynek Główny 6.

Z powodu śmierci ofiarnego bojownika o narodową Polskę, śp. prezesa Adama Pozowskiego, przesyłamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Zarząd Okręgowy
Zjednoczenia Zawodowego
„Praca Polska".

Łódź, 10. 1. Zarządowi Okręgowemu Stronnictwa Narodowego w Krakowie, okrytemu świeżą żałobą z powodu zgonu śp. prezesa dra Adama Pozowskiego, niestrudzonego i nieugiętego szermierza idei Wielkiej Polski, wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia przesyła

Jan Wyganowski, Łódź.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz. 10. 1. 39. r. — Pszenica 19—19.50; żyto 14.50—14.75; jęczmień I st. 16.75 do 17, I st. 16.25—16.50; owies 14.80—15; mąka pszenna 65% 32.50—33.50; mąka żytnia 65% 24—25; otręby pszenne m. 11.75—12.25, śr. 11.75 do 12.25, gr. 12.25—12.75; otręby żytnie 11,50—12.

Katowice. 10. 1. 39 r. — Pszenica cz. 21.75—22.75, jedn. 21—21.50, zb. 20.25—20.75; żyto 17.75—16; jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50—17; owies jedn 16.50—17 zb. 16.—16.50; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.75—25.25; otręby pszenne gr. 12.50—12.75, śr. 11—11.50, m. 10.50—11; otręby żytnie 11.50—12.

Łódź. 10. 1. 39 r. — Pszenica 21—21.25, zb. 20.75—21; żyto 14.75—15; jęczmień przem. 16.00 do 16.50; owies I st. 16—16.50, II st. 15.25—15.75 mąka pszenna 65% 34—35; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 11.25—11.50, śr. 11—11.25, m. 11.25—11.50; otręby żytnie 11.00 do 11.25.

Lwów. 10. 1. 39. r. — Pszenica cz. szkl. 22.75—23.75 jedn. 20.25—20.50, zb. 19.25—19.50; żyto I st. 14.75—15.50 II st. 14—14.25; jęczmień przem. 17—17.25, past 16.25—16.50; owies jedn. 16.75—17, zb. 16.25—16.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65% 25—27; otręby pszenne gr. 11—11.25, śr. 9.75—10, m. 11—11.75; otręby żytnie 9.50—9.75.

Warszawa. 10. 1. 39 r. — Pszenica cz. szkl. 22.25—22.75, j. 20.50—21, zb. 20—20.50; żyto I st. 14.50—15; jęczmień I st. 17—17.25, II st. 16.75—17; owies I st. 15.50—16, II st. 14.50 do 15.50; mąka pszenna 65% 35—36.50; otręby pszen- gr. 12.25—12.75, śr. 11.25—11.75, m. 11.25 do 11.75; otręby żytnie 10.50—11.

Bank emigracyjny dla Żydów

z Polski i Niemiec chcą założyć żydowscy bankierzy ze Stanów Zjednoczonych

(d) Sztokholm. (ATE) „Svenska Dagbladet" donosi, że żydowskie koła finansowe w Stanach Zjednoczonych, Szwecji i Polsce rozpatrują plan założenia banku, który ułatwiłby emigrację Żydów z Polski i Niemiec.

Na czele grupy szwedzkiej stoi znany bankier Olaf Aschberg, który udaje się do Paryża, po czym 18 stycznia rb. ma wyjechać do Nowego Jorku. Gdy opracowany zostanie dokładny plan, organizatorzy przedłożą go rządom różnych państw celem zapewnienia oficjalnego poparcia.

Główne oddziały banku mają być otwarte w Polsce i w Stanach Zjednoczonych.

(d) Londyn. (ATE) Wychodzący w Londynie organ żydowski „Jewish Chronicle" wzywa młodych Żydów londyńskich, ażeby zapisywali się do angielskiej armii terytorialnej. Dziennik jest zdania, że młodzi Żydzi, zamieszkali w Londynie, uczyniliby lepiej wstępując w szeregi armii i spłacając w ten sposób swój dług wobec państwa, niż żeby wałęsali się po Hyde Parku prowadząc tam niepotrzebne spory.

Chińczycy stawiają zacięty opór

Zacięte walki pod Kantonem — Napad na zmotoryzowaną kolumnę japońską

(d) Szanghaj. (ATE) Według doniesień komunikatu chińskiego, walki pod Kantonem trwają nadal. Punktem głównym akcji bojowej jest miasto Tsen-Czeng na wschód od Kantonu, które w ciągu ostatnich dni przechodziło z rąk do rąk. W nocy na 6 stycznia zostało ono po całodziennej morderczej bitwie zajęte przez Chińczyków. Odtąd Japończycy nieustannie ponawiają wysiłki celem odzyskania miasta.

Na odcinku kolei Kanton — Kou-Lun oddziały chińskie podjęły energiczne natarcie.

W rejonie Dżo-Hou Chińczycy napadli zmotoryzowaną kolumnę japońską, niszcząc wiele maszyn i zadając przeciwnikowi poważne straty. Również pod Deaniem wojskom chińskim udało się niespodziewanym atakiem zdobyć pozycje japońskie.

Ukradł plany mobilizacyjne

armii gen. Franco wicekonsul brytyjski

(d) Paryż. (ATE) Z San Sebastian donoszą, że angielski wicekonsul Golding, wmieszany w aferę szpiegowską (wykradzenie planu mobilizacyjnego gen. Franco) usiłował niedawno zbiec. Golding udał się do jednego z portów na wybrzeżu kantabryjskim pod pozorem zwiedzenia parowca angielskiego w tym porcie. Władze narodowo-hiszpańskie zatrzymały Goldinga w chwili, gdy wsiadał do motorówki, chcąc udać się na pokład statku angielskiego.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Jerram otrzymał od rządu brytyjskiego polecenie uzyskania u władz narodowo-hiszpańskich zwolnienia czasowego p. Goldinga. Zwolnienie to ma na celu umożliwić Goldingowi aktywny udział w prowadzonych obecnie dochodzeniach.

Rozruchy w Palestynie

Jerozolima. (PAT). Masowe rewizje w Palestynie, zwłaszcza w okręgu Samaria i w Galilei przeprowadzane są nadal. We wsi Albiza Arabowie ostrzelali żołnierzy, przeprowadzających rewizję. O stratach nie wydano żadnego komunikatu. W okręgu Samaria wybuchła bomba pod samochodem ciężarowym. Jeden żołnierz został przy tym zabity.

Nowa linia okrętowa do Gdyni

Gdynia. (PAT). W dniu 5 bm. przybył po raz pierwszy do Gdyni z portów południowego Pacyfiku statek linii Knutsen Line — „John Bakke". Statek powyższy zainaugurował nową linię regularną między Gdynią a portami południowego Pacyfiku.

Nowe umowy kolejowe

Warszawa. (Tel. wł.). Zawarto umowy pomiędzy kolejami polskimi i węgierskimi, oraz polskimi i rumuńskimi w sprawie zmian taryf kolejowych z powodu zmian granicznych.

Proces Gruenszpanów

Paryż. (PAT). Sąd Apelacyjny w Paryżu rozpatrywał we wtorek sprawę Abrahama i Chawy Gruenszpanów, oskarżonych o udzielenie schronienia Herszowi Gruenszpanowi, mordercy von Ratha.

Abrahamowi Gruenszpanowi, skazanemu przez sąd pierwszej instancji na 4 miesiące aresztu, podwyższono karę do 6 miesięcy, podczas gdy żonie jego karę zmniejszono z 4 na 3 miesiące.

Poza tym sąd skazał każdego z oskarżonych na 100 fr. grzywny.

ZE ŚWIATA

(d) W jednym z teatrów bukaresztеńskich młoda śpiewaczka, Dalia Faresova podcięła sobie na scenie podczas przedstawienia żyły, w zamiarze samobójczym.

*

(d) W nocy na poniedziałek wybuchł pożar w kolegium św. Pawła w Arras. Zabytkowy gmach kolegium spłonął doszczętnie. Straty przekraczają sumę 6 milionów franków.

*

(d) Od ubiegłego tygodnia panuje we wschodniej Australii fala upałów. W niedzielę zanotowano w Sidney najwyższą temperaturę 86 st. F. (Fahrenheita 48 st. C.). W innych miastach notowano temperatury przekraczające 100 st. F (56 st. C), jak w Melbourne 108 st., w Adelaide 103 st., w Port - August 117 st. F.

*

(d) W sobotę wybuchł w Melbourne ogień, który spowodował wielkie straty. Fabryka oraz osady górnicze „Erida" i „Valhalla" stanowiły w niedzielę jedno morze płomieni.

W miejscowości kąpielowej Dromana, oddalonej 60 km od Melbourne, spłonęło doszczętnie 43 domów.

*

(d) W Stanach Zjednoczonych w m. Amsterdam pożar zniszczył stajnię wyścigową „Hurricane Breeding Farm", jedną z najlepszych stajni wyścigowych świata. W płomieniach zginęło 20 koni wyścigowych.

*

(d) Premier Rodezji Huggins, chirurg z zawodu zoperował na ślepą kiszkę gubernatora północnej Rodezji sir Harolda Xittermaster. Operacja miała pomyślny wynik. Jest to już druga z rzędu operacja, przeprowadzona przez prem. Hugginsa od czasu objęcia przez niego steru rządów w Rodezji.

*

(d) Bezrobotni londyńscy w dalszym ciągu organizują różne manifestacje uliczne.

Żałoba w całym kraju

Warszawa. (Tel. wł.). W ciągu wtorku w dalszym ciągu nadchodziły do Stronnictwa Narodowego depesze, a także zaczęło przychodzić mnóstwo listów z całego kraju, a przede wszystkim od sfer robotniczych i włościańskich. Na mieście widać w dalszym ciągu ludzi z opaskami żałobnymi.

Władze Stronnictwa zastanawiają się nad właściwą formą uczczenia pamięci Romana Dmowskiego. Z kraju pojawiły się już propozycje, aby w dniu zamknięcia żałoby, wszystkie oddziały Stronnictwa Narodowego urządziły nabożeństwa żałobne itp. Odpowiednie jeszcze postanowienia będą w swoim czasie podane. (w)

Możliwości emigracji do Boliwii

Warszawa. (Tel. wł.). Z Ameryki nadeszły wiadomości o możliwości emigracji do Boliwii. Podobno rząd boliwijski ma przewieźć emigrantów na własny koszt na miejsce i udzielić ma 6-letniej dzierżawy gruntu bezpłatnie. Ministerstwo Spraw Zewnętrznych zaczęło obecnie sprawdzać te wiadomości. (w)

Potworna matka

(d) Czerniowce. (PAT) W pobliżu Braiły znaleziono na polu drewnianą skrzynię ze zwłokami trojga zmarzniętych dzieci.

Dochodzenia wykazały, że są to dzieci robotnika Pantelejmona Robu, który przed kilku miesiącami opuścił swą rodzinę, pozostawiając ją w skrajnej nędzy. Zrozpaczona matka wyprowadziła dzieci w pole w czasie silnego mrozu, aby tam znalazły śmierć.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na Stronnictwo Narodowe: J. W. zamiast kwiatów na trumnę śp. Romana Dmowskiego 20.— zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 40.— zł.

Kto będzie prezydentem Francji?

Kandydatura Herriota budzi pewne zastrzeżenia — Sprawozdanie Daladiera

(d) Paryż. (Tel. wł.) Jednym z głównych tematów rozmów w kołach politycznych, obok aktualnych zagadnień z zakresu polityki zagranicznej i w związku z otwierającą się dziś sesją parlamentarną jest sprawa wyboru prezydenta republiki.

Doniosły ten akt odbędzie się jeszcze na wiosnę, wobec czego już teraz mówi się poważnie o kandydatach. W ostatnich czasach wybierano na prezydenta zwykle przewodniczącego Senatu. Obecnie najpoważniejszą jest kandydatura przewodniczącego Izby Deputowanych, jednak budzi ona pewne zastrzeżenia ze względu na wybitnie filosowieckie sympatie Herriota.

Przechodząc do spraw o bezpośredniej aktualności należy przede wszystkim wspomnieć, że dziś przed południem odbyło się w Pałacu Elizejskim posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prez. Lebruna.

Po sprawozdaniu prem. Daladier o przebiegu i wynikach jego podróży na Korsykę, do Tunisu i Algieru, min. spraw zagranicznych Bonnet w ogólnych zarysach przedstawił treść rozmów, które po południu przeprowadzone zostaną z Chamberlainem i lordem Halifaxem.

Wódz Narodu z Bożej łaski

Przebrzmiała dawno formuła władztwa „z Bożej łaski" koronowanych głów. Odżyła jednak w całej swej dostojności w osobie Romana Dmowskiego, o którym my dziś, a dziejopise jutro — muszą powiedzieć, że był W o d z e m z B o ż e j ł a s k i i z e z r z ą d z e n i a O p a t r z n o ś c i, że władztwo Jego objęło niemal bez reszty duszę zbiorową narodu, pomimo, że władzy w znaczeniu formalnym sprawować Mu nie było danym.

Władztwo to było i jest wyjątkowe. Mobilizuje ono w jednym szeregu, w twardej dyscyplinie milionowe masy bez przymusu, lecz w spontanicznym oddaniu sprawie narodowej i służbie dla Narodu...

I potężniał z roku na rok, z miesiąca na miesiąc i z dnia na dzień wspaniały ochotniczy zaciąg narodowej armii. Pomimo, iż wiadomym powszechnie było, że służba jest twarda i ciężka, że za idealizm, bezinteresowność, ofiarność, heroizm i oddane w ofierze idei życie Wódz nie rozdziela nagród i zaszczytów, nie płaci dostojeństwami, że jedyną nagrodą za ciarną walkę w narodowych szeregach jest możność przeżywania szczęścia z poznania prawdy idei narodowej i radości płynącej z poczucia spełniania świętego obowiązku.

Wódz nie stawiał nigdy swojej armii małych perspektyw i celów, bo tych było aż nadto w Polsce, lecz dał jej w i z j ę i p r o g r a m W i e l k i e j P o l s k i. Olbrzymi Jego autorytet starczył za rozkaz, jak każde Jego słowo było zawsze dla nas rozkazem.

W półwiekowej walce o Polskę Wielką i Narodową, której dzieje znaczyć będą mianem Romana Dmowskiego — pozyskał On sobie olbrzymi kapitał miłości głębokiej i wielkiej całego narodu. Żołnierską zaś miłością kocha swojego Wodza armia, dla której Wielka Polska i Roman Dmowski zrosły się w jedną nierozerwalną całość.

Lecz nadszedł dzień, kiedy Go powołano, by stanął przed Panem i zdał z dokonanego dzieła rachunek. Jest rzeczą pewną, że odchodząc wyprowadził Polskę n i e t y l k o n a s z l a k n i e p o d l e g ł o ś c i, l e c z t a k ż e i w i e l k o ś c i.

Spełnił równocześnie swój obowiązek nieziemski, gdy olbrzymi wysiłek włożył w to, by Polska Narodowa była także wierną córą Chrystusa. Roman Dmowski wprawdzie nigdy z kazalnicy nie kazał i purpury nie nosił, lecz był największym szermierzem zasad Chrystusowych w życiu naszego narodu. W innym okresie dziejów zasługi Jego na tym polu, kto wie, czy nie pieczętowano by świętością... A dziś... formalizm suchego kanonu przysłonił niejednemu zdolność oceny i poznania tej wielkiej prawdy. Ostawmy jednak te bolesne refleksje...

*

Wódz Narodu odbył już swoją ostatnią drogę ziemską. Żołnierska łza, która rzadko, albo nigdy dotąd nie zrosiła oczu, spływała obficie na szlaku ostatniego, jakże skromnego i prostego, pochodu Wodza.

Wodzu Nasz Najukochańszy! Wieniec milionów kochających serc prostych, oddanych Tobie i Twojej idei Wielkiej Polski na zawsze, to więcej niż wszelkie ziemskie zaszczyty! Serca te ślubują Ci uroczyście testament Wielkiej Polski wypełnić bez reszty, a miłość dla Ciebie zachować na zawsze, przekazując ją po wsze czasy z pokolenia na pokolenie.

JAN TERLECKI.



W czasie uroczystego nabożeństwa żałobnego w katedrze św. Jana w Warszawie siedzą od lewej: prof. Władysław Folkierski, prezes Rady Naczelnej Stron. Narodowego, b. prezydent R. P. Stanisław Wojciechowski, prezes Zarządu Głównego S. N. adw. Kazimierz Kowalski, wiceprezes Zarządu Głównego S. N. dr Tadeusz Bielecki, członek Zarządu Gł. S. N. prof. dr Witold Staniszkis.

Zachować czujność wobec zamierzeń niemieckich

Czołowy organ prorządowy, „Gazeta Polska", donosząc o rozmowie min. Becka z kanclerzem Hitlerem, zaopatrzyła tę wiadomość komentarzem swego berlińskiego korespondenta (K. Smogorzewskiego). Komentarz ten powołując się na źródło dobrze poinformowane stwierdził, że w Berchtesgaden dokonano przeglądu wszystkich zagadnień, zarówno specjalnych kwestyj polsko - niemieckich, jak spraw o charakterze międzynarodowym w atmosferze szczerości, — **że przesadne pogłoski o zamiarach politycznych Niemiec na wschodzie Europy, rozsiewane ostatnio, nie znalazły potwierdzenia**, i że oba rządy przywiązują nadal wagę do **utrzymania dobrych sąsiedzkich stosunków między Niemcami a Polską** i nowa sytuacja, wytworzona przez kryzys czeski, nie powinna wpłynąć na normalny rozwój stosunków.

Czyli, że według komentarza czołowego organu obozu rządowego — wszystko jest w zupełnym porządku...

A rzeczywistość powiada, że Rzesza Niemiecka w ostatnich miesiącach, nie mówiąc już o olbrzymim terytorialnym, politycznym i gospodarczym wzbogaceniu się i zdystansowaniu Polski, umontowała swój **wpływ decydujący w nowym państwie czesko-słowackim** — podczas gdy jego stosunek do Polski jest wyraźnie nieprzyjazny — i **postawiła na swoim w sprawie Rusi Podkarpackiej**, czyli według Niemców Ukrainy Podkarpackiej, **w b r e w** żywotnym interesom i **w b r e w zgodnej woli całego narodu oraz rządu polskiego.** Mimo to mówi się społeczeństwu, że — wszystko jest w zupełnym porządku....

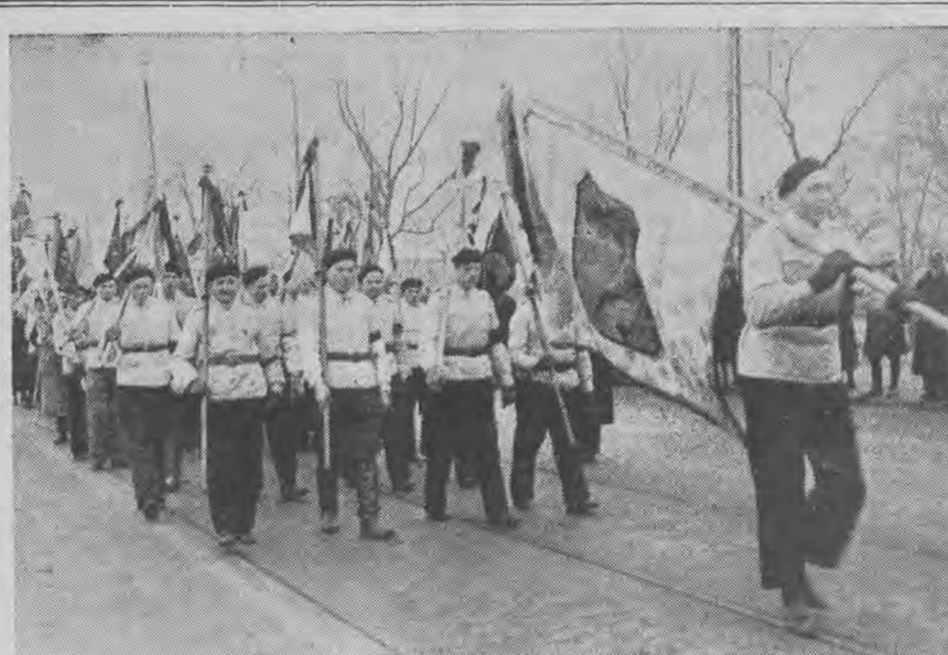
Jeszcze przed miesiącem głoszono, że Ruś Podkarpacka musi zniknąć, że nie zniesie jej bezwzględnie mocarstwowa polityka polska, że lada dzień to się stanie, — **a gdy Niemcy narzuciły nam stan wręcz odwrotny**, teraz, po kilku tygodniach, głosi się z łamów czołowej „Gazety Polskiej", że — wszystko jest w porządku....

Dlaczego? Bo miało się jakoby wykazać, że „rozsiewane ostatnio pogłoski o zamiarach politycznych Niemiec na wschodzie Europy" są — „przesadne". „P r z e s a d n e"? Ale społeczeństwo pragnęłoby się dowiedzieć, **gdzie się w sprawie niemieckiej polityki ukraińskiej kończy „przesada", a gdzie się zaczyna rzeczywistość.** Czy dowie się o tym polska opinia publiczna prawdy?

„Przesadne pogłoski"? A w takim razie, czemu sobie z tego prasa prorządowa i ci, co za nią stoją, nie zdawała wcześniej sprawy? Czym tłumaczyć własne jej długotrwałe **natarczywe alarmy w sprawie Rusi Podkarpackiej i przeciwpolskich intryg ukraińskich**, reklamowanych na cały świat przez niemieckie stacje radiowe i prasę niemiecką. A któż, jeżeli nie prasa prorządowa i ci, co za nią stoją, mają obowiązek, być w porę dobrze poinformowani?

Ze swej strony wiemy jedno, że trzeba polska opinia publiczna tak na

(Dokończenie na str. 4)



Stolica Polski zobaczyła w dniu pogrzebu siłę i potęgę ruchu narodowego, zorganizowanego w karnych szeregach Stron. Narodowego. Zdjęcie przedstawia jedną z licznych kolumn z proporcami placówek S. N. z całej Polski. Proporców tych były setki.

Podzwonne

Nie założymy liberii boleści,
Nie wystawimy swej męki na pokaz,
Nasz ból serdeczny głąb serca pomieści
Żałoba będzie nie dla obcych oka.

Pójdziemy dalej naszą jasną drogą,
Na którą On nas wyprowadził z cieni,
Nie ulękniemy się nigdy nikogo,
Jak On, będziemy wciąż niezwyciężeni.

Chociaż już zamknął na ziemi powieki.
Choć się skończyła dlań dola człowiecza,
Duch Jego zawsze będzie niedaleki.
Na grobie Wodza nie złamiemy Miecza!

S. E. RUSZCZYKOWSKA

Ś. p. Adam Pozowski

Ciosy biją od Nowego Roku w Obóz Narodowy. Oto znowu nie zwyczajna strata. Odchodzi nie tylko prezes zarządu okręgowego, idącego dzień po dniu naprzód w pracy narodowej województwa krakowskiego, ale świetny obrońca, twardy działacz, ofiarny narodowiec, mocny człowiek.

Należał do generacji młodych, choć urodzony był jeszcze w r. 1892 i już brał udział w wojnie światowej jako oficer austriacki. Ale już w r. 1920 pospieszył jako ochotnik na front bolszewicki.

Stronnictwo Narodowe zawdzięcza mu w Krakowie bardzo wiele. Nie tylko jako niestrudzonemu obrońcy w wielkich i małych procesach narodowych, których stoczył setki, lecz jako przede wszystkim uroczemu, mocnemu człowiekowi o niezachwianej wierze, czystej bezinteresowności i stróżowi prawdziwości narodowej idei. Gdy w Obóz Narodowy uderzyły wichry, by go zburzyć od wewnątrz, wtedy stał twardo na posterunku Pozowski i dokonał — on przede wszystkim — młody ale wierny, tego, że Kraków pozostał nietknięty przez wrogów.

Świetnego mówcy słuchali zawsze z entuzjazmem Krakowianie. Dali mu wyraz zaufania, wybierając go do ostatniej rady, choć wątpił, czy przejdzie. Uzyskał olbrzymią ilość głosów, a z nim przeszedł drugi kandydat listy narodowej. Polacy wiedzieli dobrze, że rola Pozowskiego w procesie o zajścia żywieckie, potem o zajścia w Przytyku, wreszcie w procesie Adama Doboszyńskiego spleciona jest z historią narodu polskiego. Adam Pozowski, bliski przyjaciel Doboszyńskiego stał na najsilniejszy podany wicher. Siedział nieraz w więzieniu, zmarł oskarżony w dwu procesach — przez żydowskiego adwokata Steigera i przez sędziego Dysiewicza.

Świeżej trumnie towarzyszy żal całego Krakowa i wszystkich narodowców polskich i boleść młodego pokolenia za druhem, który szedł w pierwszym szeregu

J. B.

*

K r a k ó w. (Tel. wł.) Wrażenie śmierci mec. Pozowskiego odbiło się niezwykle silnym echem w prasie krakowskiej, która omawiając ciężką stratę Stronnictwa Narodowego, boleje również nad zgonem dzielnego obrońcy.

Zewsząd napływają obecnie kondolencje, m. in. od Zarządów Okręgowych Stronnictwa Narodowego z Bielska, Przemyśla, Łodzi, z redakcji „Kuriera Poznańskiego" i „Orędownika", od Młodzieży Wszechpolskiej i Studentów Akademii Górniczej, od organizacji Domu Polskiego w Bielsku, od prof. Konopczyńskiego i prof. Rymara i innych.

Zwłoki Zmarłego wystawione są na widok publiczny w domu żałoby przy ul. Szlak 32. Uroczystości pogrzebowe odbędą się we czwartek o godz. 2 po południu z kaplicy na cmentarzu rakowickim. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o godz. 10 w kościele św. Floriana na Kleparzu. Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego wezwał członków Stronnictwa Narodowego w Krakowie do wzięcia tłumnego udziału w pogrzebie, a zarządy powiatowe do wysłania delegacyj ze sztandarami i proporcami, umundurowanych lub w strojach regionalnych. Na grobie złożony zostanie tylko jeden wieniec. Zamiast dalszych należy składać datki na cele organizacyjne do Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Tymczasowo obowiązki prezesa okręgowego Stronnictwa Narodowego, objął kierownik p. o. Franciszek Jelonkiewicz, radny miejski.

REFLEKSJE Z UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH

Spojrzenie wstecz

(og) Niedziela. Już druga w tym roku. Obie mroźne, prószące lekko śniegiem. Tylko dzisiejsza o wiele smutniejsza, niż ta sprzed tygodnia. Przed tygodniem synalizowały już pisma niebezpieczeństwo, wynikające z choroby Romana Dmowskiego, dzisiaj już jesteśmy osieroceni.

Południe. Słońce skryło się za zwałami mgły. Dzień ciężki, szary, bezsłoneczny, mroźny, a jednocześnie wilgotny. Tramwajem wybieramy się w podróż ku Bródnu. Dziwna rzecz: ten cmentarz stał się jakoś dziwnie drogi...

Długa do niego wędrówka. Linia tramwajowa częściowo tylko pokrywa się z linią ostatniej ku Bródnu wędrówki Romana Dmowskiego. A i w tej części, którą oglądamy, widzimy jeszcze flagi narodowe, gdzieniegdzie krepą owinięte. Doprawdy, wzruszający to objaw hołdu. Tu wszędzie mieszka doprawdy biedota; parterówki, nieraz drewniane; jakiś krawiec wywiesił obok swego godła portret, to znów na balkonie drewnianym, ponad szyldem przedsiębiorstwa wywieszono stary już dywan, na nim zaś owinięty choinką i szarfami narodowymi wizerunek Dmowskiego; wszędzie jeszcze chorągwie pochylone.

Brama od św. Wincentego jeszcze ubrana, jak wczoraj. Około grobu mnóstwo wieńców, na których czerwone szarfy pada drobna biel śnieżna. Wszędzie tłumy publiczności. To biedota warszawska, przeważnie rzemieślnicy i robotnicy, którzy, korzystając z niedzieli, przyszli tutaj. Szeptem odmawiają modlitwy, szepcą szczegóły o Dmowskim. Postać Jego rośnie i staje się im właśnie jeszcze bliższa...

Będzie ta mogiła ciągnęła ku sobie rzesze liczne z bliska i z daleka. Będzie rosła w narodzie, jak niekończąca się legenda. Będzie celem pielgrzymek, które tu, u grobu, będą czyniły rachunek sumienia narodowego i czerpały siłę do dalszych zmagań i walki.

*

Tydzień miniony zapisze się głęboko w naszych umysłach i w naszej pamięci. I nie tylko naszej. Gdybyśmy mogli zanotować szczegóły głosów, jakie się słuchało między ludkiem warszawskim w czwartek wieczorem, kiedy Dmowski wracał do stolicy w blasku pochodni, niesionych przez młodych studentów, rzemieślników i robotników, skostniałych od zimna, lub w sobotę, gdy Go z królewskiej katedry odprowadzano na cmentarz ubogich! O, i w pamięci ludu warszawskiego będzie o tych dwu wstrząsających swą siłą i prostotą dniach rosła legenda!

Widziała stolica niewątpliwie wystawniejsze pogrzeby. Lecz to były zawsze pogrzeby, noszące charakter oficjalny i mające oficjalne oparcie. Lecz tu, na tym przemarszu Romana Dmowskiego przez stolicę Polski, był tylko — wysiłek samego społeczeństwa. Takiego Przemarszu, dokonanego w wysiłku samego społeczeństwa, stolica Polski od odbudowania państwa jeszcze nie wiedziała.

*

Co tak uderzało silnie: to skromność, posunięta do szczytowych granic, i udział młodzieży.

Od początku ostatniej drogi z dworku drozdowskiego do złożenia w grobowcu rodzinnym na Bródnie: co za skromność!

Jakżeż wymowna ilustracja, przedstawiająca odprowadzenie trumny do katedry w Łomży! Sanie kurpiowskie, zwyczajne, od codziennej żmudnej pracy, jaką musi w swą piaszczystą ziemię wkładać Kurp, żeby wyżyć, — sanie kurpiowskie, ciągnięte przez zwyczajne konie od pracy; trzeba było pokonywać zwały śniegu po drodze, by dostać się w otoczeniu szczupłego grona przyjaciół do Łomży...

A ten ostatni wóz, zwyczajny wóz towarowy, doczepiony do pociągu osobowego w Łomży, wagon, przeobrażony przez duchowieństwo i przyjaciół w wagon-kaplicę! Ileż on mówił sercom i myślom ludzkim?...

A potem sama Warszawa: ów katafalk w kaplicy przykatedralnej lub w samej katedrze! Przejmował swą skromnością...

*

Jeżeli się w czym przejawiała siła, to w hołdzie Jemu składanym.

A czymże, jak nie objawem siły, był tak wielki udział młodzieży? Szczególnie biło to w oczy podczas czwartkowej transportacji. Udział młodzieży był tak wielki, że trzeba było ją liczyć co najmniej na 75 pct uczestników żałobnych uroczystości. A pamiętajmy przecie, że to byli tylko delegaci albo straż porządkowa umundurowanych Młodych Stronnictwa Narodowego! To największy wyraz siły i ciągłości idei...

A pośród tej młodzieży na jedną trzeba wskazać szczególnie. Na młodzież gimnazjalną. Trzymała straż u trumny w kaplicy, niosła Ją na swych ramionach, szła pośród delegacyj. Na ramionach miała tarcze, lecz numery gimnazjów były już zasłonięte przed okiem ciekawym. Przyszła tu w hołdzie dobrowolnie — z nakazu moralnego, z przymusu duchowego....

*

Trzeba położyć nacisk wielki i wyrazić wysokie uznanie Duchowieństwu. Dmowski dokonał wielkiego przeobrażenia duchowego i religijnego współczesnego pokolenia. Cóż to za szalona różnica między epoką, w której On się wychowywał, a doby dzisiejszej! Wtedy była epoka pozytywizmu, epoka Darwina — a teraz renesans katolicyzmu i religijności! Wędrówki akademickiej młodzieży polskiej do Częstochowy z hołdem Matce Boskiej przed 25 laty byłyby niemal nie do uzmysłowienia. Indyferentyzm religijny dominował powszechnie.

Któż tego przeobrażenia psychiki młodzieży dokonał, jeśli nie On?!

Któż pozostawił piękniejszy wzór życia osobistego i oddania się Bogu, jak nie On?

Dopiero teraz dochodzą do świadomości powszechnej szczegóły z Jego życia duchowego. Opowiadania dwu Jego spowiedników: ks. dra Marcelego Nowakowskiego z Warszawy i ks. Krysiaka z Łomży rzucają bardzo jasne światło na Dmowskiego jako katolika. To była realizacja własnych wskazań.

Duchowieństwo znakomicie odczuło doniosłość roli Dmowskiego w życiu religijnym Polski. Toteż nie oglądając się na nic, bezinteresownie oddało Mu hołd należny. Włodarze dwu ziem: łomżyńskiej, na której Dmowski dokonał pracowitego żywota — ks. biskup Stanisław Łukomski, i warszawskiej, która Go przejęła w czasowe — wierzymy — przechowanie, ks. arcybiskup Gall i ks. biskup Szlagowski, oraz dawny kanonik warszawski, a dziś biskup poleski ks. Niemira — uczynili wszystko, aby Kościół jak najgodniej przyjął swego wiernego Syna. Kościół łączył się najbezpośredniej z narodem.

Roman Dmowski mówi:

Wolno każdemu, może być obowiązkiem zaryzykować wszystko, co jest jego osobistą własnością, oddać majątek, przynieść życie w ofierze. Ale bytu Polski ryzykować, jej przyszłości przegrywać nie wolno ani jednostce, ani organizacji jakiejkolwiek, ani nawet całemu pokoleniu. Bo Polska nie jest własnością tego czy innego Polaka, tego czy innego obozu, ani nawet jednego pokolenia. Należy ona do całego łańcucha pokoleń, wszystkich tych, które były i które będą. Człowiek, który ryzykuje byt narodu, jest jak gracz, który siada do zielonego stołu z cudzemi pieniędzmi.

(*„Polityka polska i odbudowanie państwa"*)

To nie pogrzeb, ale to tryumfalny marsz zwycięstwa!

Prasa o uroczystościach pogrzebowych

(og) „Goniec Warszawski" długą relację z przebiegu sobotnich uroczystości pogrzebowych kończy spostrzeżeniami ich uczestnika, który obserwował je stojąc w niezliczonym tłumie, biorącym udział w pogrzebie:

Mimo dużego mrozu, na wszystkich ulicach wzdłuż trasy pogrzebu stoi zwarta ciżba ludzi, oczekujących konduktu. Jedni miejscowi, inni przyjechali z prowincji, nieraz nawet dalekiej. Poprzywozili z sobą dzieci: niech zobaczą, aby kiedyś mogły opowiedzieć....

Mijają długie kwadranse oczekiwania, wreszcie od strony Wisły ukazuje się czoło pochodu: pierwsze wieńce, niesione przez błękitnych żołnierzy Hallerowskich, za nimi młodzież szkolna, górnicy, umundurowane oddziały Stronnictwa Narodowego. Na parę minut pochód się wstrzymuje, potem fala rusza znowu i płyną bez końca szeregi, wieńce, sztandary... Mimo śpieszonego tempa trwa to godzinę z górą.

W tłumie rośnie nastrój. Nikt nie przypuszczał, że pogrzeb będzie aż tak potężny. Rozlegają się wokoło głosy, że tak żywiołowej manifestacji jeszcze Warszawa nie oglądała.

Z najwyższym uznaniem wszyscy podnoszą bardzo liczny udział duchowieństwa. Widzą w tym uznanie tej wielkiej roli, jaką wykonał Dmowski w przeoraniu psychiki społeczeństwa i w związaniu prawdziwego patriotyzmu z katolicyzmem. Najwyżsi dostojnicy polskiego Kościoła zespalali się w swych uczuciach z narodem.

Wyczuwa się żywioł — tak potężny, że wszystkich patrzących coraz mocniej ogarnia poczucie tej niepożytej siły, jaka płynie od tej spokojnej manifestacji żałobnej.

Policji nie wiele, ale i ta, która jest, nie ma kłopotu z utrzymywaniem porządku: bo tłum samorzutnie zachowuje jak najbardziej wzorową dyscyplinę. I w tym automatyźmie dobrowolnej dobrowolnej karności, pod wpływem której wszystko idzie jak najbardziej precyzyjna organizacja — stroną organizacyjną kierował przewodniczący komitetu pogrzebowego adw. Al Demidowicz - Demidecki —, wyczuwa się, że to więcej niż pogrzeb, więcej niż manifestacja, więcej nawet niż zbiorowy przejaw siły moralnej: to — żywioł. Taką potęgą karności może się manifestować tylko wielka idea, która tryumfuje mimo śmierci, ucisku i poniżenia.

Słychać w koło głosy:

— Gdybym to opowiadał i nie mógł się powołać na innych, którzy również widzieli, to by mi nikt nie chciał wierzyć. Opiszą wprawdzie gazety, ale co z tego: czyż potrafią oddać całą prawdę? Takie rzeczy trzeba widzieć na własne oczy!

I dziwna rzecz, dokonuje się przemiana w tym tłumie, asystującym przejściu orszaku pogrzebowego: — Najpierw nastrój oczekiwania, żałości, przygnębienia: biedno, chudo, bez blasku, bez pompy... Potem coraz gorętsze serca bicie: tyle tego... i tyle.... i tyle.... A potem radosne podniesienie głowy w górę i zrozumienie wielkiej a jakże radosnej prawdy: że to tu właśnie jest taka ogromna siła Polski — mimo wszystko, co się robi i co się jeszcze robić będzie, aby tę prawdę zamazać. Bo ona jest tak właśnie, jako ten żywioł tego pogrzebu: zwycięża samym tym faktem, że — jest.

I z tym uczuciem witamy ukazanie się skromnej a jaśniejącej szkarłatem narodowego sztandaru trumny. To nie pogrzeb, ale to tryumfalny marsz zwycięstwa. Tak kroczy Wielka Idea, idea, która prędzej czy później wszystko ogarnąć i wszystko sobie podporządkować musi.

Wileńskie „Słowo" stwierdza, że pogrzeb Romana Dmowskiego „zamienił się w olbrzymią manifestację narodową. Żaden z czynników oficjalnych nie wziął udziału w tej wielkiej i wzruszającej manifestacji, która wyszła poza ramy partyjne".

Zachować czujność wobec zamierzeń niemieckich

(Dokończenie ze stronicy 3)

komendę „Gazety Polskiej" **nie zmieni nagle swego ostrożnego i krytycznego stosunku do zamierzeń niemieckich na wschodzie Europy,** tym bardziej, że przecież zwrot „Gazety Polskiej" o „przesadnych pogłoskach" ma dla społeczeństwa naszego — swoją wymowę.

Jeżeli zaś czytamy w innym piśmie wersję, że „Polska miała otrzymać w Berghofie jakieś uspakajające relacje, że zagadnienie ukraińskie będzie rozwiązane bez ujmy dla interesów Polski", stwierdzić trzeba wyraźnie, że **tworzenie Ukrainy choćby poza granicami państwa polskiego jest dla niego samo w sobie niebezpieczeństwem ze względu na sąsiedztwo naszych ziem południowo-wschodnich.**

Niezależnie od tego społeczeństwo polskie chciałoby znać granicę między „przesadą" a rzeczywistością nie tylko w sprawie ukraińskiej, ale także w kwestii **dalszego parcia niemieckiego nad Bałtykiem, że wskażemy sprawę Kłajpedy.**

To wszystko są zagadnienia, na które niezależna nasza opinia publiczna musi mieć oczy otwarte śledząc trzeźwo i czujnie ich rozwój bez popadania w danej kwestii — jak to czyni prasa „sanacyjna" — raz **w alarmistyczne krzykactwo,** a po kilku tygodniach na komendę **w usypianie społeczeństwa zapewnieniami o „przesadnych pogłoskach".**

Dalsze echa żałobne

W dalszym ciągu z terenu całego kraju nadchodzą wiadomości o uroczystych obchodach ku czci Wodza Romana Dmowskiego.

W MIELCU

Mielec, 10. 1. (k). W dniu złożenia na wieczny spoczynek Wodza Wielkiej Polski — ks. prof. Lachman odprawił w mieleckiej farze nabożeństwo żałobne, w czasie którego członkowie koła S. N. w Mielcu z prezesem inż. Falkowskim na czele, oddali hołd Twórcy ruchu narodowego, ślubując iść w pracy dla Wielkiej Polski śladem Zmarłego. W dostojnej ciszy świątyni widziało się łzy na oczach modlących się członków.

W BYDGOSZCZY

Dotychczasowy prezes prorządowego klubu w Radzie Miejskiej m. Bydgoszczy, p. Feliks Jaworski, nadesłał na ręce red. Fiedlera depeszę treści następującej:

„Wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu Wielkiego Polaka, śp. Romana Dmowskiego, przesyłam na ręce Pana Redaktora.

(—) Feliks Jaworski".

Obecny na nabożeństwie sobotnim za duszę śp. Romana Dmowskiego prezes okręgowy Stronnictwa Pracy, radca Kazimierz Beyer, złożył na ręce red. Fiedlera wyrazy hołdu dla Wielkiego Zmarłego i wyrazy współczucia w imieniu własnym i Stronnictwa Pracy.

WIERZBNIK-STARACHOWICE

Wierzbnik - Starachowice, 10. 1. — Na wiadomość o zgonie Romana Dmowskiego na lokalu S. N. w Wierzbniku wywieszono flagę narodową z krepą. Wewnątrz lokal koła

(Dokończenie na str. 8)

Procesy o bojkot wyborów trwają...

Charakterystyczny proces mec. Starczewskiego — Wyrok: 2 miesiące aresztu

Łuck, w styczniu 1939 r. Na Wołyniu doszło ostatnio do wielu procesów o bojkot wyborów. Najpierw zasądzono kpt. Stuchły-Orleańskiego na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Świeżo wielkim echem odbił się na Wołyniu proces czołowego działacza Stronnictwa Narodowego w Łucku mec. Michała Starczewskiego, podporucznika rezerwy W. P., kawalera Krzyża Walecznych oraz robotnika Edwarda Koszorka, b. ochotnika Wojsk Polskich, oskarżonych o nawoływanie do bojkotu wyborów na zebraniu i za pośrednictwem ulotek.

Osk. mec. Starczewski zeznaje, iż wszyscy właściwie krytykują „sanację", czy to Artur Górski w dziele „Niepokój naszego czasu", czy „sanacyjna" „Gazeta Polska" w artykule „Nieuniknione selekcje", w którym traktowano wybory jako legalny pojedynek — tymczasem w rzeczywistości — zeznaje oskarżony, było to „strzelanie do związanego i rozbrojonego przeciwnika". Silnie zaatakował mec. S. kompromis „sanacji" z „Wołyńskim Ukraińskim Objednaniem".

Po ciekawym przewodzie sądowym i mocnych przemówieniach obrońców: adw. Borowskiego, Chraniewicza i apl. Prusińskiego i dłuższym słowie ostatnim oskarżonych Sąd wydał wyrok skazujący mec. Starczewskiego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata, a robotnika Koszarka na 50 zł grzywny.

W motywach Sąd podkreślił ideowe pobudki działania mec. Starczewskiego. **S.**

Ministerstwo swoje i policja swoje

Pabianice, 10. 1. — Pomimo zapewnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że wypadki usuwania przez policję flag wywieszonych po zgonie Romana Dmowskiego powtarzać się nie będą, wydarzył się niestety taki przykry fakt w Pabianicach i to właśnie w dniu pogrzebu.

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 3 po poł. przyszedł posterunkowy Komisariatu P. P. w Pabianicach z numerem służbowym 1972 do p. Kraja zam. przy ul. Konopnej 20 i zażądał kategorycznie usunięcia wywieszonej w dniu pogrzebu chorągwi narodowej kirem okrytej i spisał protokół. Pani Kraj usunęła na polecenie policjanta chorągiew notując sobie jego numer służbowy, by złożyć odpowiednie zażalenie o nadużyciu władzy z art. 286 kodeksu karnego.

Dochodzą nas w ostatniej chwili wiadomości, że policja pabianicka nakazywała usunięcie flag i spisywała protokoły jeszcze w paru innych posesjach.

Prośba wicestarosty mieleckiego

o usunięcie z klepsydry słów: „Wódz Narodu Polskiego"

Mielec, 10. 1. (k) Stronnictwo Narodowe, koło w Mielcu, na wiadomość o zgonie Wielkiego Polaka śp. Romana Dmowskiego, postanowiło uczcić Jego pamięć nabożeństwem żałobnym. W tym celu zredagowało klepsydry następującej treści:

„Ś. † P. Roman Dmowski — Wybitny Polityk, oraz Publicysta — Delegat Polski na Konferencji Wersalskiej — Były Min. Spraw Zagranicznych — Twórca Obozu Wielkiej Polski — Wódz Narodu Polskiego — zmarł dnia 2 stycznia 1939 w Drozdowie, ziemi łomżyńskiej. — Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 7 stycznia 1939 o godzinie 7.30 w kościele parafialnym w Mielcu, na które zaprasza wszystkich Polaków Stronnictwo Narodowe, koło w Mielcu."

Po ustaleniu tekstu klepsydr żałobnych do Starostwa wezwano prezesa miejscowego koła S. N. inż. Falkowskiego Józefa, któremu wicestarosta mielecki, mgr Gotkowski Bogumił, tłumacząc się nieobecnością starosty mgr Schlichbinga, prosił inż. Falkowskiego o usunięcie z klepsydry, zawiadamiającej o nabożeństwie żałobnym słów: „Wódz Narodu Polskiego". Inż. Falkowski oświadczy, że o ile to jest prośba, to nie zgodzi się, o ile natomiast rozkaz, będzie zmuszony ustąpić.

Ostatecznie na drugi dzień ukazały się klepsydry w treści pierwotnej, z tym, że słowa: „Wódz Narodu Polskiego" umieszczone zostały pod imieniem i nazwiskiem śp. Zmarłego — wielkimi literami.

Nieludzki ojczym zakatował 4-letnią dziewczynkę

Wzburzony tłum chciał zlinczować wyrodną parę

Bydgoszcz. — Miasto nasze żyje pod wrażeniem dzieciobójstwa, jakiego dopuścił się nakłoniony przez żonę bezrobotny Dominik Jankowski na 4-letniej pasierbicy.

Jankowscy, mieszkający w małej izdebce w barakach przy ul. Szczecińskiej 10, niejednokrotnie w nieludzki sposób katowali nieślubną 4-letnią córeczkę Jankowskiej. Ostatnio, gdy okrutna matka wyszła z domu, mąż jej zakatował dziecko na śmierć. Po dokonaniu zbrodni nieludzki ojczym wyszedł na spotkanie żony, a po powrocie udał rozpacz z powodu rzekomego zabicia się dziecka przez wypadnięcie z łóżeczka.

Sekcja zwłok wykazała jednak, że nieszczęśliwe dziecko zmarło śmiercią gwałtowną.

Jankowskich aresztowano i osadzono w bydgoskim więzieniu.

Zanim przybyła policja na miejsce zbrodni, mieszkańcy baraków zamierzali zbrodniarza zlinczować, policjanci jednakże w ostatniej chwili uratowali go. Jankowski przyznał się do zbrodni, wyznając, że do jej popełnienia nakłoniła go żona.

Oby na stałe!

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś rozpoczęły się na wyższych uczelniach wykłady i ćwiczenia. W Akademii Stomatologicznej zauważono bardzo mało Żydów, którzy wobec zapowiedzianego podziału miejsc zastosowali czasową absencję. (w)

Urząd celny w Zakopanem

Warszawa. (Tel. wł.). W Zakopanem na czas od 15 stycznia do 1 maja będzie utworzony osobny oddział celny, na którym będą dokonywane odprawy celne przyjeżdżających na mistrzostwa narciarskie. (w)

„Cuda" w urnie?

Toruń, 10. 1. (w). Miejscowy organ Str. Pracy „Obrona Ludu" donosi, że w Osieku pow. toruńskiego po wyborach gromadzkich kilkunastu wyborców założyło protest przeciw wyborom. Wyborcy ci podają jako motywy protestu, że podobno zapisanych było na liście 184 wyborców, a przy obliczaniu znaleziono w urnie 204 głosy.

na gorącym uczynku

„Słowo Pomorskie" przytacza w obrazkach z pogrzebu Dmowskiego ciekawą, wielce znamienną rozmowę w jednej z polskich kawiarń warszawskich:

W polskiej kawiarni na Placu Zamkowym. Do kasy podchodzi klient, płaci zwraca się do kasjerki:

— Czy pani jest siłą najemną, czy też należy do rodziny właściciela kawiarni?

— Jestem żona właściciela.

— To może mi pani powie, ile Pomorze, Wielkopolska i Śląsk liczą mieszkańców?

Pani tłumaczy się zażenowana, że musiałaby zaglądnąć do rocznika statystycznego; może go kazać przynieść z mieszkania.

— Nie potrzeba, ja pani powiem: ponad 4 miliony. A wie pani, co jest na Pomorzu?

— ???

— Gdynia.

A na Śląsku?

— ???... Spojrzenie indagowanej w kierunku bufetu, jakby tam szukała ratunku. Może to...?

— Ja pani powiem — węgiel, przemysł żelazny i chemiczny. A czy wiadomo pani że te 3 województwa dają skarbowi państwa przeszło połowę jego całkowitego dochodu pod różnymi postaciami?... Możeby pani zechciała na chwilę zgasić te „petersburskie" tanga „Polskiego Radia", bo idzie pogrzeb człowieka, który te ziemie wywalczył dla Polski! Dziękuję pani i dowidzenia!

Obrócił się na pięcie i zniknął w tłumie ulicznych przechodniów. Warto mu było podziękować.

Dobra lekcja dla zżydziałej Warszawy.



Fragment meczu bokserskiego Łódź — Toruń

Makabryczna historia

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Do trupiarni szpitala w Opatowie udał się miejscowy stolarz Józef Jachimowicz, ażeby zdjąć miarę z nieboszczyka na trumnę. Po dokonaniu tej czynności, gdy już miał wychodzić, nagle „trup" podniósł się, zerwał z siebie prześcieradło i zawołał: „Jak to, mnie zmierzyłeś, a jego nie?" Jachimowicz upadł nieprzytomny na ziemię.

Okazało się, że do trupiarni zakradł się chory umysłowo Antoni Mucha, położył się obok trupa i przykrył się tym samym prześcieradłem. Stolarza odwieziono do szpitala, gdyż odniósł wstrząs nerwowy. (w)

Kiepura chory na grypę w Paryżu

Paryż. (PAT.) Jan Kiepura przebywa od kilku dni w szpitalu amerykańskim w Paryżu, chory na grypę. Wraz z żoną swą Martą Eggerth, znaną artystką filmową, p. Kiepura spędził święta Bożego Narodzenia w Megeve i przybył do Paryża w ubiegłym tygodniu. Gdy Kiepura rozchorował się, przewieziono go do szpitala i wezwano doń profesora Neumana, wybitnego lekarza wiedeńskiego. Śpiewak nasz czuł się wczoraj wiele lepiej, ale mimo to pozostanie jeszcze kilka dni w szpitalu do zupełnego wyleczenia.

Awanse

Warszawa. (Tel. wł.). Do urzędów państwowych zaczęły już napływać dekrety o nowych awansach. Jak wiadomo, na Nowy Rok przeniesiono około 40 tysięcy pracowników państwowych do wyższych grup uposażeniowych. (w)

Aplikanci Żydzi idą na rolę

Warszawa. (Tel. wł.). Aplikanci Żydzi rozpoczęli kurs instruktorsko-rolniczy, w którym bierze udział około 50 osób. Są to ci z wyższym wykształceniem Żydzi, którzy mają zamiar przenieść się do Palestyny na rolę. (w)



Mazur (Łódź), waga kogucia na deskach pokonany przez Grabowskiego (Toruń)

GANGSTERZY NA ULICACH ŁODZI

Kilka milionów złotych grzywny

za oszukańcze machinacje — Nie pomogły żadne interwencje

Bank posiadał kilka składów warrantowych, które dawały również sute zyski. Akcje warrantowe nie były księgowane w księgach handlowych Banku.

W roku 1928 w bilansie przerachowania Bank zmuszony był wprowadzić do bilansu akcje warrantów, a ponieważ od akcji przypadał podatek w wysokości 700.000 zł zatajono akcje na sumę 3 milionów zł. Wtedy to również wprowadzono fikcyjnie do bilansu rzekomy dług, o którym wspominaliśmy. W ten sposób Zarząd Banku ukrył zysk osiągnięty z warrantów.

ZABIEGI O UMORZENIE KARY

W wyniku przeprowadzonej kontroli władze skarbowe wymierzyły Bankowi grzywnę w wysokości kilku milionów złotych oraz nałożono podatek od ukrytych operacyj finansowych.

Wówczas na władze Banku padł blady strach. Płacić tak wysokie sumy Bank nie był przyzwyczajony.

Rozpoczęto więc zabiegi starania i interwencje, wyjeżdżały specjalne delegacje do Warszawy, które prosiły o umorzenie kar i podatku, przy czym twierdziły, że Bank jest w ciężkich warunkach, że mu grozi ruina, jednym słowem robiono z siebie biedaków, używano również takiego, o ile bank zapłaci wymierzone kary to zmuszony będzie ogłosić upadłość, co wobec zagranicy może się źle odbić na zaufaniu do polskich banków.

Gdy i taki argument, wyrażający tak wielką „troskę" o opinię naszych instytucyj finansowych za granicą nie pomógł, zwrócono się do p. Kraja z prośbą o udzielenie im kredytu. Zdaje się, że czynniki powołane nie miały — i oczywiście słusznie — zbyt wielkiego zaufania do Banku i odmówiły kredytu.

Zabiegi, interwencje nie dały wyniku. Bankowi groziła upadłość, oczywiście w tym czasie nikt z szarych ciułaczy nie myślał i niespodziewał się, że Bank splajtuje, natomiast dobrze o tym wiedzieli ludzie i w cichości przygotowywali upadłość. Z Banku zaczęto wycofywać olbrzymie sumy. Kasy Banku ongiś pełne zaczęły świecić pustkami.

Styczeń
11
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Hygin, Honorata p.
Czwartek: Arkadiusz m.
Kalendarz słowiański
Środa: Krzesimir
Czwartek: Czesław
Słońca: wschód 7.59
zachód 16.01
Długość dnia 8 g. 02 min.
Księżyca: wschód 23.58, zachód 10.20
Faza: 6 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd) Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 40, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111 19
Pogotowie Ubezpieczalni 268-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Miejski — „Tajemnica lekarska"
Teatr Polski — „Szaleństwo".

KINA

Capitol — „Podlotek".
Corso — „Byłam szpiegiem".
Ikar — „Heidi" i „Nawrócony grzesznik"
Metro — „Więzienie bez krat".
Oświatowy-Słońce — „Huragan".
Palace — „Szarlatan".
Przedwiośnie — „Paweł i Gaweł".
Palladium — „Zbłądziłem".
Rialto — „Lokaj Jaśnie Pani".
Stylowy — „Olimpiada".

Powódź na ulicach Łodzi

Na Widzewie wały ochronne zapobiegły zalaniu domów robotniczych — Niebezpieczeństwa nie ma

Łódź, 10. 1. Spływająca z pól woda spowodowała w Łodzi powódź mimo, że miasto nie posiada rzeki w pełnym tego słowa znaczeniu.

Na Dołach u źródeł rzeczki Łódki koryto rzeki przez większą część roku wyschłe, na przestrzeni od ulicy Spornej do Kusego Kąta, zasypane zostało przez furmankarzy, którzy tu wywożą śmiecie, ziemię spod fundamentów itp. Obecnie gdy woda zgromadziła się w większej ilości, w dolinie rzeki Łódki, między cmentarzami na Dołach a ul. Trębacką, stworzyło się wcale pokaźne jezioro, zalewając ul. Trębacką na przestrzeni około 80 m.

Ul. Trębacka na szczęście nie jest na tym odcinku zabudowana, tak że jeden tylko dom został zagrożony przez wodę.

Władze miejskie zarządziły przekopanie rowu, by umożliwić spłynięcie wód, które gromadzą się szybko na ulicach Inflanckiej i Marysińskiej. Urządzone jeszcze w ubiegłym roku studzienki umożliwiły odpłynięcie wody, tak że nie ma niebezpieczeństwa.

Na Widzewie przy wiadukcie kolejowym na ul. Rokicińskiej również gromadzą się znaczne ilości wody. Mieszczące się na ul. Bawełnianej domki robotników Widzewskiej Manufaktury, zalewane corocznie, obecnie mimo spiętrzenia się wody na razie nie zostały zalane, gdyż urządzono specjalne wały ochronne. Na miejscu ustawiono straż powodziową.

W Rudzie Pabianickiej natomiast przy ujściu rzeczki Olechówka do rzeczki Ner zalane zostały domki robotnicze. Kilku mieszkańców ewakuowano. Zarządzono różne środki ochronne.

Krwawa strzelanina na ul. Gdańskiej

Tragiczny finał nieporozumień miłosnych?

Łódź, 10. 1. — Przy ul. Gdańskiej 75, zamieszkały w tymże domu Czesław Hadała strzelił z rewolweru do Anny Biegańskiej, raniąc ją w prawy bok. Ranną odwieziono do szpitala.

Na razie nie ustalono przyczyny zamachu, zachodzi jednak przypuszczenie, że postrzelenie nastąpiło na tle nieporozumień miłosnych.

Hadałę policja zatrzymała.

Trzy pożary w Łodzi

Wszystkie pożary wybuchły wskutek nieostrożności

Łódź, 10. 1. W wędzarni rzeźnika Lejzora Brzezińskiego, przy ul. Drewnowskiej 32, wskutek nie zachowania ostrożności zapaliły się szmaty nagromadzone przy palenisku a następnie urządzenie, oraz budynek.

Na ratunek przybył III pluton straży pożarnej i w ciągu półgodzinnej akcji ogień stłumił. Straty nieznaczne.

W mieszkaniu A. Zajdego przy Al. 1 Maja 88 podobny pożar powstał od zaprószenia ognia w nagromadzonych szmatach. Przybyła straż ogniowa ogień w zarodku ugasiła.

W mieszkaniu Mendla Waksmana przy ul. 11 Listopada 68 od pieca zapaliła się podłoga a następnie umeblowanie. Wezwana straż ogniowa opanowała pożar niedopuszczając do większego zniszczenia.

Straty wynoszą kilkaset złotych. Waksman w czasie ratowania rzeczy doznał poparzenia rąk i twarzy.

O kredyty na roboty sezonowe

Delegacja robotników wyjeżdża do Warszawy

Łódź, 10. 1. — W bież. tygodniu zgodnie z postanowieniem międzyzwiązkowej komisji, wyjeżdżą do Warszawy delegacja zw. zaw. robotników sezonowych łódzkich, by podjąć w Min. Op. Społ. oraz Głównej Dyrekcji Funduszu Pracy zabiegi, w pierwszym rzędzie o zwiększenie kredytów dla Łodzi na rozszerzenie robót inwestycyjnych, by zatrudnieni mogli być wszyscy sezonowcy, a następnie o podniesienie płac dziennych, które od dwóch lat mimo zabiegów nie zostały podwyższone.

Wyjazd delegacji ma nastąpić 12 bm.

Dwa biura dzielnicowe Wydziału Opieki

Informują nas, że uruchomione zostaną z dniem 16 bm. dwa biura dzielnicowe, które nosić będą charakter ekspozytur Wydziału Opieki Społecznej.

Pierwsze biuro mieścić się będzie w dzielnicy północnej przy ul. Sędziowskiej nr. 14 — telefon 242-15, drugie zaś w dzielnicy południowej przy ul. Sienkiewicza nr. 102 — telefon 242-14.

Teren miasta podzielony został na dwie części: północną i południową. Granice biegną ulicami 11 Listopada od krańca miasta Towarową, Śródmiejską, Cegielnianą, Piłsudskiego, Narutowicza, Zagajnikowa, Pomorską do końca. Każde z tych biur obejmuje: biuro północno, ul. Sędziowska nr. 14 — Komisariaty: I, II, III, IV, V i część VI na północ od ul. 11 Listopada z wyłączeniem tej ulicy. Biuro południowe (Sienkiewicza nr. 102) obejmuje pozostałą część VI Komisariatu z ul. 11 Listopada oraz wszystkie pozostałe Komisariaty.

Biura dzielnicowe załatwiać będą, według wymienionego podziału terytorialnego, wszystkie sprawy, dotyczące zapomóg dla ubogiej ludności.

Jedynie zapomogi na podróże będzie załatwiać tylko biuro południowe.

Zaświadczenia o stanie materialnym wydawane będą nadal, jak dotychczas, aż do odwołania w centrali Wydziału Opieki Społecznej przy ul. Zawadzkiej nr 11, pokój nr. 51.

Przyjmowanie interesantów w tych sprawach odbywać się będzie od dnia 16 stycznia rb. w biurach dzielnicowych.

Rodziny zastępcze dla sierot

Obecnie Zarząd Miejski powierzył 712 dzieci na wychowanie rodzinom zastępczym

Łódź, 10. 1. W r. 1926 powstała w Łodzi pierwsza w Polsce instytucja rodzin zastępczych, jako forma opieki nad dziećmi-sierotami. W Łodzi, wielkim kolosie przemysłowym, są tysiące dzieci, które potrzebują, aby zająć się ich losem.

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, który roztacza racjonalną opiekę nad tymi dziećmi, stworzył właśnie instytucję rodzin zastępczych. Istnieją dwie grupy rodzin zastępczych. Pierwsza grupa, są to rodziny przybrane, które przyjmują dzieci na wychowanie. Są to dzieci często anormalne, zagrożone gruźlicą itp.

Najlepsze rezultaty osiąga się, oddając dzieci w wieku do lat 7 rodzinom bezdzietnym. Przed oddaniem dziecka rodzinie zastępczej, przeprowadza się specjalny **wywiad** o tej rodzinie, **badając możliwości** wychowania dziecka.

Dzieci oddane rodzinom zastępczym, pozostają pod stałą opieką dwóch Poradni, w których lekarz, dwie wychowawczynie i jeden wychowawca mają stały nadzór nad dziećmi. Dzieci otrzymują stałą opiekę lekarską. Przyjmowane są trzy razy tygodniowo w Poradni, otrzymują wszelkie środki lecznicze i odżywcze bezpłatnie i czuwają nad wychowaniem dziecka.

Obecnie Zarząd Miejski powierzył 712 dzieci rodzinom zastępczym. Najwięcej, bo 218 umieszczonych jest u rzemieślników, 198 u robotników, 89 u pracowników umysłowych, 38 u kupców.

Dzieci oddaje się na wychowanie za opłatą od 30 do 55 zł miesięcznie, zależnie od wieku dziecka. Ogółem w latach 1937-38 koszt wychowania dzieci w rodzinach zastępczych wyniósł 431.000 zł.

KRONIKA MIEJSCOWA

Ważne dla Czytelników „Orędownika" w Łodzi

Na prośbę naszych nowych Czytelników przedłużyliśmy przyjmowanie premiowej prenumeraty za miesiąc styczeń rb.

Kto do 15 bm. zaprenumeruje „Orędownika" otrzyma jeszcze książkę znakomitej powieści-filmu Dołęgi-Mostowicza „Profesor Wilczur".

„Orędownik" zamawiać można w redakcji i administracji „Orędownika" Łódź, Piotrkowska 91, osobiście lub telefonicznie na nr 173-55.

Prenumeratę doręczamy w rannych godzinach na wszystkich przedmieściach Łodzi.

Spożycie mięsa

W grudniu ub. r. ubito na terenie obu rzeźni miejskich w Łodzi 24.718 zwierząt w tym 4090 sztuk bydła rogatego, 7194 sztuk cieląt, 12948 sztuk świń, 405 owiec oraz 80 koni, łącznej wagi 2.145.766 kg. Ponadto dowieziono z innych rzeźni 180.331 kg mięsa tak że łączne spożycie wyniosło 2.326.097 kg i było najwyższe w okresie 1938 r.

KRONIKA DNIA

Władysław Bergunder, zam. przy ul. Łącznej 32 zameldował, że nieznana mu bliżej handlarka pączków skradła mu korzystając z nieuwagi zegarek i pierścionek wartości 150 zł.

Z ogrodu Leona Kołaczkowskiego, przy ul. Przędzalnianej 86 nieznani sprawcy skradli 3.000 krzewów mahoniowych wartości 300 zł.

Do składu Zdzisława Lubiańskiego przy ul. P. O. W. 6 zakradli się nieujawnieni sprawcy i skradli towary oraz przędzę wartości 1500 zł.

Z posesji przy ul. Pogonowskiego 2, na szkodę Szlamy Szajermana nieznani sprawcy skradli 3 ogumione koła do wozu wartości 500 zł.

Władysław Walczak (Głucha 5) został zatrzymany na kradzieży skrzypiec z futerałem na Bałuckim Rynku na szkodę M. Kochanowskiego (Lipowa 5).

Stanisław Szkudlarek w mieszkaniu własnym przy ul. Myśliwskiej 21, w celach samobójczych wypił jodyny. Desperatowi udzieliło pomocy pogotowie.

54-letni Józef Nawrocki, w mieszkaniu własnym przy ul. Piwnej 37 pchnął się nożem w pierś w celach samobójczych.

W lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawodzkiej 11 nieznana kobieta pozostawiła chłopca 2-letniego. Dziecko przesłano do domu wychowawczego.

Na ul. Żydowskiej 28 upadła i doznała złamania nogi Ryfka Herszlikowicz zam. przy ul. Franciszkańskiej 20. Ranna opatrzył lekarz pogotowia.



Odszkodowanie dla b. pracowników kolei Fabryczno-Łódzkiej

Łódź, 10. 1. — Wielokrotnie na łamach naszego pisma szeroko poruszaliśmy sprawę zabiegów b. pracowników prywatnej kolei Fabryczno-Łódzkiej o odszkodowanie z tytułu udziału w kasie zapomogowo- oszczędnościowej pracowników tej kolei.

Zabiegi te obecnie zostały uwieńczone skutkiem i komisja likwidacyjna płaci odszkodowanie w wysokości 40 gr za każdego rubla udziału.

Zgłoszenie pretensji winno nastąpić ze strony zainteresowanych pracowników pod adresem komisji likwidacyjnej kasy zapomogowo-oszczędnościowej Kolei Fabryczno Łódzkiej, Warszawa, ul. Chałubińskiego 4.

Pociągi popularne na imprezy sportowe

Łódź, 10. 1. — Na mecz bokserski Polska-Holandia zostanie zorganizowany pociąg popularny z Łodzi do Warszawy. Pociąg odejdzie w dniu 15 bm. o godz. 6,30 ze stacji Łódź-Fabryczna, powróci w tym samym dniu o godz. 23,50. Ceny biletów w obie strony 7 złotych.

Na Mistrzostwa IV Podhalańskiego Okręgu P. Z. N. zostanie zorganizowany pociąg popularny z Łodzi do Zakopanego. Odjazd w dniu 27 stycznia ze stacji Łódź-Fabryczna o godz. 19.26, powrót w dniu 30 stycznia o godz. 6,52.

Ceny biletów w obie strony w wagonach turystycznych z miejscami do leżenia 18,30 zł.

„Opłatek" w Domu Katolickim

Łódź, 10. 1. W Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111 odbył się tradycyjny opłatek samorządu Katolickiego Uniwersytetu Społecznego.

Po odśpiewaniu kolęd, przemówił do zebranych ks. kanonik Nowicki podkreślając znaczenie tradycyjnego opłatka w życiu narodu polskiego, po czym nastąpiło łamanie się opłatkiem.

Po przemówieniu prezesa okręgowego samorządu Kat. Un. Społeczn. p. Podakowskiego i części wokalnomuzycznej, odbyła się herbatka towarzyska.

Z ruchu wydawniczego

Nowe wydawnictwa księgarni „Czytaj"

W „Bibliotece praw polskich", którą wydaje księgarnia łódzka „Czytaj" (Kazimierz Pawlak) ukazały się 4 nowe tomiki.

Pierwszy z nich — „Księgi handlowe uproszczone dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych" — zawiera szereg przykładów praktycznych, jak należy prowadzić księgowość oraz zestawia aktualne orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Tomik ten opracował p. Antoni Dobrodziej.

Dalszy tomik zawiera przepisy dotyczące podatku obrotowego, opłat rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć, oraz podatku przemysłowego.

Kolejny 36 z rzędu tomik „Biblioteki praw polskich" zawiera przepisy odnoszące się do „Usprawnienia postępowania sądowego".

Wreszcie ostatni tomik p. t. „Prawo prasowe" to dekret Prez. Rzeczypospolitej z dn. 1. 11. 1938 r.

Wszystkie tomiki estetycznie wydane.

Migawki łódzkie

Sąsiadka

Nie wyobrażam sobie aby można było żyć samotnie bez sąsiada. Toć to jest niezwykle miła rzecz.

— Sąsiedzie kochany! pożyczcie 5 zł do pierwszego.

Służąca mówi do sąsiadki.

— Moja pani prosi pani, żeby pani mojej pani pożyczyła blachy do ciasta, bo moja pani, taka pani, proszę pani, że nawet nie ma blachy, a bez to właśnie przysłała mnie do pani żeby pani mojej pani, itd.

Albo inna przyjacielska usługa. Sąsiad do mnie powiada:

— Wiecie, co sąsiedzie, mam pięć zł, na przepicie, ale stara będzie pyskować, jak zobaczy, że ja stawiam wódkę, macie forsę kupcie i zajrzyjcie do nas ze swoją starą wieczorkiem.

I robi się. Ja funduje wódkę za sąsiedzkie pieniądze i w krótkim czasie wia wersa.

Albo panie prowadzą ze sobą rozmówki:

— Pani ja już mam tak dosyć tej swojej kuchty, przecież ten wycieruch jeno ciągle przed bramą wystaje i za chłopami jeno tymi ślipiami strzyże.

Ma pani rację taki garkotłuk to tylko, aby robotę zbyć, a po tym się szwenda taka małpa po kuchni, a do roboty to jej kijem nie zagnać, a żre za trzy.

Lecz nie każde mieszkanie i dom ma tak miłe sąsiedztwo, czy tak miłych sąsiadów, jak ja. Na przykład panna Zosia Wojtowska, lat 24, urodziwa niewiasta miała za sąsiadkę wdówkę w mocno starszym wieku, która zazdroszcząc prawdopodobnie urody i przyzwoitego prowadzenia się sąsiadce, bawiła się mniej więcej w takie rozmówki z lokatorami:

— Widziała pani dzisiaj te malowaną małpę, jakie to nowe palto na ten swój wywłok nałożyła. A paniusia myśli, że to z pracy. Pani, to jej kupił ten jej gach, który ją aż pod bramę doprowadza. Żebym tak chciała jak ina to bym aliganckie futro nosiła.

— Pani, czy aby pani prawdę mówi?

— Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, moja kumo, żeby ino te ściany mogli powiedzieć, co widzieli i słyszeli.

— Co paniusia powie, a zawsze jak idzie bez podwórko, to tak ślipa na dół spuszcza, jak niewiniątko.

— Ładne mi niewiniątko, moja pani, nie na darmo się tak stroiła, żeby za chłopami nie latała, to i by się taka klempa w takie kiecuszki po pas nie ubierała, to z tego moralność publiczna wychodzi i ino obraza Boska.

Zaskarżona wdowa po dwóch mężach pani Franciszka Koziołek primo voto Kukiełek za uwłaczanie czci została przez Sąd Grodzki skazana na 50 zł grzywny, a w razie nieściągalności na dziesięć dni aresztu.

Trzeba już dziś pomyśleć o sezonowcach

Związki zawodowe powinny użyć wszystkich środków, ażeby znalazły się fundusze na zatrudnienie sezonowców

Łódź, 10. 1. Chcielibyśmy powrócić, do wielokrotnie poruszanej na naszych łamach sprawy bezrobocia w Łodzi. Jak wynika z danych w Łodzi w tej chwili jest 35.511 bezrobotnych zarejestrowanych. Oczywiście nie jest to cyfra rzeczywista i nie daje ona pełnego obrazu stanu bezrobocia w Łodzi. Do tej oficjalnej cyfry trzeba dodać jeszcze, skromnie licząc około 30 tys. bezrobotnych niezarejestrowanych. Liczba 65 tys. bezrobotnych będzie dopiero zbliżona do rzeczywistości.

W tej chwili nie będziemy się zajmować tragicznym losem tych dziesiątków tys. bezrobotnych, chcemy natomiast zwrócić uwagę na rzecz inną.

W ubiegłym sezonie robót publicznych, związki zawodowe jeszcze w styczniu 1937 r. podjęły starania, aby w chwili rozpoczęcia robót publicznych, zatrudnić wszystkich bezrobotnych robotników sezonowych. Podjęta akcja zmierzała dalej do zapewnienia wszystkim sezonowcom pełnego tygodnia pracy, oraz podwyższenia dziennych stawek o 20 pct.

Delegacje związków istotnie kołatały do wszystkich władz i instytucyj, prosząc o uwzględnienie ich postulatów. Wszędzie kończyło się tylko na zapewnieniach o dobrej woli i zrozumieniu ciężkiego położenia sezonowców. Niestety ubiegły sezon nie tylko, że nie dał żadnej poprawy robotnikom zatrudnionym na robotach publicznych, ale obniżył nawet liczbę robotników w porównaniu z rokiem 1937.

Jako przyczynę tego stanu rzeczy wskazywało się brak odpowiednich funduszów.

W tej chwili jest jeszcze daleko do rozpoczęcia sezonu robót, ale dlatego właśnie trzeba wykorzystać ten czas, ażeby podjąć akcję celem zapewnienia sezonowcom należytych warunków pracy, a przede wszystkim, by wszyscy robotnicy niewykwalifikowani znaleźli zatrudnienie. Związki zawodowe muszą wytężyć swe siły, użyć wszystkich środków, ażeby znalazły się fundusze na zatrudnienie robotników. W liczbie 35 tys. bezrobotnych zarejestrowanych jest duży odsetek robotników wykwalifikowanych, którzy z nastaniem sezonu znajdą, co prawda nie wszyscy, pracę. Nam jednak w tej chwili chodzi o sezonowców, których los jest najbardziej tragiczny.

Toteż powiadamy trzeba już w tej chwili pomyśleć o tem, by w nadchodzącym sezonie znaleźli oni wszyscy pracę.

Pożar w fabryce Barcińskiego

Straty dość znaczne

Łódź, 10. 1. Wczoraj w składzie manufaktury Barciński (Piotrkowska 61) z powodu wadliwie zbudowanej drewnianej ściany nastąpił pożar, przy czym ogień przerzucił się na zgromadzone towary.

Na pomoc przybył szósty pluton straży pożarnej, który ogień ugasił. Straty są dość znaczne.

Zastrzelił niewinnego człowieka

Krwawy finał sąsiedzkich porachunków

Łódź, 10. 1. — We wsi Wicherek 23-letni Roman Spychała, mając porachunki z Janem Musiałkiem, oczekiwał na niego, kiedy nagle nadszedł 21-letni Stefan Włodarski ze wsi Wróblew.

Spychała biorąc go za Musiałka podbiegł do niego i nie widząc dobrze dał kilka strzałów, kładąc Włodarskiego trupem.

Policja w toku dochodzenia ustaliła sprawcę zbrodni i osadziła Spychałę w więzieniu.

Zuchwały rabuś przed sądem

Prosił o papierosa, a zabrał zegarek i pieniądze

Łódź, 10. 1. — Dnia 12 listopada ub. roku przechodzącego ul. Wysockiego Józefa Marszałka zatrzymał jakiś rabuś i zażądał papierosa. Marszałek nie mając papierosów dał napastnikowi 20 groszy by sobie papierosów kupił.

Gdy zamierzał odejść, rabuś od tyłu powalił go na ziemię i zrabował mu 10 złotych, zegarek oraz rękawiczki i oddalił się.

Tegoż dnia policja na skutek złożonego meldunku poszkodowanego, zatrzymała sprawcę zuchwałego napadu, którym okazał się 21-letni Jerzy Modzelewski. Stawił on opór policji i pobił policjanta za co również odpowiadał.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał wczoraj Modzelewskiego na półtora roku więzienia i 50 zł grzywny oraz utratę praw na 5 lat.

Najwięcej zachorowań na odrę

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) Departament służby zdrowia Min. Opieki Społecznej podaje, że w okresie od 11 grudnia do 17 grudnia 1938 r. na terenie całego kraju zgłoszono łącznie: 327 przypadków duru brzusznego, 47 duru plamistego, 13 czerwonki, 395 płonicy, 468 błonicy, 10 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 1256 odry, 203 krztuśca, 33 gorączki połogowej, 98 róży, 385 jaglicy, 1 wąglika, 2 Heine Medina oraz 2 wodowstrętu.

Pogrzeb narodowca

Pabianice, 10. 1. — W święto Trzech Króli odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki śp. Grzelaka Władysława członka Stronnictwa Narodowego w Pabianicach.

Zmarły był przez szereg lat gorliwym członkiem S. N. W kondukcie pogrzebowym kroczyła orkiestra, liczni członkowie S. N. oraz delegacja Hallerczyków, których zmarły był członkiem.

Skazanie pary kolporterów fałszywych pieniędzy

Łódź, 10. 1. — Od dłuższego czasu policja zatrzymując kolporterów fałszywych monet, informowana była, że dostarcza ich znany i wielokrotnie karany fałszerz Franciszek Siuda. Wielokrotne rewizje u Siudy pozostały jednak bez skutku.

W dniu 2 listopada ub. roku, Siuda i jego przyjaciółka Kazimiera Górka, w dniu targowym zatrzymywali na ul. Wrzesińskiej przejeżdżające wozy chłopskie, by kupować produkty wiejskie. Wówczas zatrzymano Siudę, który odrzucił trzy fałszywe monety po 10 złotych, a przy Górce znaleziono również kilka fałszywych monet.

Wczoraj oboje zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 49-letniego Franciszka Siudę na 6 lat więzienia, 200 złotych grzywny, a 37-letnią Kazimierę Górkę na 4 lata więzienia, oboje ponadto na pozbawienie praw na lat 10.

Młodociani oszuści

Nieletni chłopcy okradali w pomysłowy sposób automaty kolejowe

Łódź, 10. 1. — W październiku i listopadzie ub. roku właściciele i dzierżawcy automatów z czekoladkami i pocztówkami na dworcach kolejowych zaobserwowali, że nieznani sprawcy sporządzili metalowe krążki wielkości 20 groszy posiadające tę samą wagę i dzięki nim opróżniali automaty z towarów.

Sabina Popielarska, dzierżawczyni takiego automatu, zameldowała o tych kradzieżach policji, która zarządziła obserwacje.

W dniu 23 listopada ub. roku na stacji Łódź-Kaliska wywiadowca zatrzymał 17-letniego Mieczysława Trzewińskiego i 13-letniego Józefa Ziętalaka, obu zamieszkałych przy ul. Żabiej 9. Oni to przy pomocy krążków metalowych opróżniali automat.

Trzewiński sam wykonywał blaszki, opróżniał automaty a towar następnie sprzedawał. Ziętalaka przekazano sądowi dla nieletnich a wczoraj Trzewiński skazany został przez Sąd Grodzki w Łodzi na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Lojalność obywateli wyznania „handlowego"

Wymowa cyfr — Nastawianie koniunktury w świetle liczby protestów weksli

Łódź, 10. Żydostwo, które dotychczas mocno trzyma handel polski, podobnie jak i w innych krajach, na wszelkie przejawy polityczne, reaguje przez giełdę, zniżając kurs walorów, bezpośrednio, czy też przez niewypłacalność, a czyni to nie tylko w obronie osobistych swych praw politycznych, ale nawet wówczas, gdy widzi, że interesy gospodarcze jego są zagrożone.

Zestawienia liczbowe ilości protestów wekslowych, sporządzonych w poszczególnych miesiącach w Łodzi w 1938 r. stanowią cenny dokument, wskazujący na konieczność odżydzenia handlu nie tylko już z punktu widzenia gospodarczego, ale i obronności kraju, celem zabezpieczenia spokoju na wypadek konfliktu.

W styczniu 1938 r. zaprotestowano w Łodzi 18.513 weksli krajowych na sumę zł 1.975.415, podobnie w lutym protestów było 17.420 na 1.823.192 zł. Już w marcu, podczas zatargu z Litwą notuje się wzrost niewypłacalności. Zaprotestowano 20.912 weksli na sumę 2.178.371 zł. Wskazuje to, że żydostwo dobrze jest poinformowane i do zatargu tego rekiny handlowe nie przywiązywały większej wagi.

Kwiecień wykazuje spadek (2.064.716 zł). Następne miesiące letnie, a więc maj, czerwiec, lipiec i sierpień z reguły co roku wykazuje zwiększenie ilości protestów, co tłumaczy się wyjazdami na letniska, odkładaniem płatności itd. Natomiast wrzesień, który z reguły jest najlepszym miesiącem płatności (ożywienie w handlu z racji roku szkolnego) w 1938 r. przyniósł zwyżkę liczby protestów wprawdzie jeszcze nieznaczną (24.879 sztuk weksli na zł 2.589.819 zł) lecz tem nie mniej znamienną, jako że działo się to w czasie pamiętnego sporu z Czecho-Słowacją.

Październik wykazuje ogromne już podniesienie się protestów weksli. Liczba protestów wekslowych doszła do 30.718 na sumę 3.472.296 zł, a więc dwakroć więcej niemal niż w pierwszych miesiącach roku.

W listopadzie i grudniu liczba protestów przekracza 2.900.000, a mianowicie listopada 26.012 weksli na zł 2.996.759 oraz grudzień 25.769 weksli na zł 2.932.041. Nadal więc utrzymuje się nadwyżka około 1 miln. zł od normalnego poziomu, co przypisać należy utrzymywaniu przez żydostwo nadal stanu niepewności a to z uwagi na postępy akcji o unarodowienie handlu i chęć przeciwdziałania w ten sposób wszelkim dalszym próbom rugowania Żydów z polskiego gospodarstwa.

Cyfry powyższe dokładnie wskazują, jak to pojmują lojalność wobec Państwa Żydzi pracujący w handlu.

Tajemnicza zbrodnia

Równe, 9. 1. (r). We wsi Lutyńsk, niedaleko miasta Dąbrowicy, w budynku szkolnym przez nieznanego zbrodniarza została zabita Zofia Korzeniewicz, gospodyni nauczyciela. Tło tej tajemniczej zbrodni nie zostało dotąd ustalone.

Echa żałobne z całego kraju

(Dokończenie ze str. 4)

udekorowano krepą oraz portretem Wodza Wielkiej Polski.

Dnia 6 bm. odbyło się żałobne zebranie S. N., poświęcone uczczeniu śp. Romana Dmowskiego. Zebraniu przewodniczył p. kier. Bochyński, przemówienie główne wygłosił p. Lech Brzostowicz. Na zakończenie odbyły się recytacje wierszy K. Dobrzyńskiego „Dmowski" i „Ostatni apel".

Dnia 17 stycznia o godz. 7,30 odbędzie się msza św. żałobna za duszę śp. Prezesa Romana Dmowskiego.

W WIELKOPOLSCE

W Wielkopolsce specjalne nabożeństwa żałobne odbyły się w następujących miejscowościach: w Krzywiniu, w Buku, gdzie pamięć Romana Dmowskiego uczciła Rada Miejska, w Raszkowie, w Gostyniu, w Zdunach, w Pniewach, w Jarocinie, w Kłecku, w Barcinie i wielu innych miastach.

W Poznaniu na walnym zebraniu Tow. Przemysłowców „Sobieski" uczczono specjalnie uroczyście pamięć Romana Dmowskiego oraz uchwalono przeznaczyć 50 zł na szkołę im. Romana Dmowskiego w Poznaniu.

Hołd Bydgoszczy Romanowi Dmowskiemu

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej było wielką manifestacją ku czci Romana Dmowskiego

Bydgoszcz (Tel. wł.) Dziś o godz. 18,30 odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej. Zagaił posiedzenie prezydent Barciszewski, w serdecznych słowach witając nowych radnych miejskich i wyrażając przekonanie, że nowa Rada Miejska również po obywatelsku będzie traktować swoje prace dla dobra miasta. Stwierdził dalej, że do dnia 31 grudnia ub. r. nie wpłynął żaden sprzeciw, wobec czego na dziś zwołał formalnie pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej.

Po złożeniu przyrzeczenia na ręce prezydenta, przed rozpoczęciem porządku obrad poprosił o głos prezes Klubu Narodowego red. Fiedler, który wygłosił przemówienie o działalności Romana Dmowskiego, Jego zasługach dla Polski, a specjalnie dla ziem zachodnich. Przemówienia tego Rada Miejska wysłuchała stojąc, składając tym samym hołd Wielkiemu Polakowi i Wodzowi.

W wolnych głosach red. Fiedler zgłosił wniosek nagły o złożenie hołdu Dmowskiemu przez nadanie nazwy jednej z ulic w Bydgoszczy imieniem Romana Dmowskiego. Wniosek brzmi: „W uznaniu niespożytych zasług śp. Romana Dmowskiego dla Polski, a szczególnie dla naszych ziem zachodnich, które dzięki Jego genialnemu zmysłowi politycznemu i niestrudzonej pracy dyplomatycznej znalazły się w granicach Rzeczypospolitej, Rada Miejska miasta Bydgoszczy na posiedzeniu w dniu 10 stycznia 1939, składając tej zasłudze hołd powinny, uchwala: ul. Mostową i znajdujący się u jej wylotu most przez Brdę przemianować na ul. Romana Dmowskiego i most Romana Dmowskiego."

Przeciwko nagłości wniosku opowiedział się przedstawiciel grupy socjalistycznej. Nagłość wniosku i wniosek sam większością głosów zostały uchwalone.

†

Dnia 8 stycznia 1939 r. o godz. 0.30, zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka i babka, ś. p.

z Kowalskich

Maria Kończal

Pogrzeb odbędzie się w środę, 11. bm. o godzinie 14 z kostnicy S. S. Miłosierdzia przy ul. Sielkiej na cmentarz Górczyński.

Poznań — W ciężkim smutku pogrążeni mąż i rodzina.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Dom
10 ubikacji, ogród 9 500.— wpłaty 5 000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 34 918

Domek
reglówka, 4 morgi buraczanej 2 500,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 905

250
kamienic, domów, domków poleca Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 904

Pleszewie
dom piętrowy, kolonialką 15 000, wpłaty 10 000,—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 903

Majątki
gospodarstwa, kamienice, domy, gościńce, piekarnie, kupujcie — sprzedawajcie przez Urzędowo Zarejestrowane Pośrednictwo, a będziecie zadowoleni. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. (Unikać pokątnych pośredników) zd 34 902

Dom
piętrowy, kolonialka, kuźnia — 10 000,—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 919

Dom
piętrowy, składem wielkiej wsi 6 000,— wpłaty 3 000,— Otręba, Jarocin. zd 34 920

Dom
4 ubikacje miasteczku przy rynku 2 800,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 34 921

Dom
14 ubikacji, kolonialką 9 000,— wpłaty 6 000,— Otręba. Jarocin, Kilińskiego. zd 34 922

Domek
pokój kuchnia, ogród tanio 2 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 923

Domek
pokój kuchnia, ogród tannio 1 500 Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 924

Dom
piętrowy składem 9 000.— wpłaty 4 000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 917

Dom
6 ubikacji, ogrodem 3 000, Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 916

Willa
9 ubikacji, ogród 9 500,— wpłaty 6 000,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 34 915

Piekarnia
kolonialka, budynki masywne, — 11 000,— wpłaty 8 000,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 34 914

8
mórg, ładne nowe budynki 5 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 913

Gościniec
7 ubikacji, 2 morgi ogrodu 6 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 34 912

Willa
nowa 2 morgi ogrodu 10 000,— wpłaty 7 000,— Otręba. Jarocin. zd 34 911

Dom
nowy 7 mórg przy fabryce 5 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 34 910

Gościniec
koncesja, 24 morgi 19 000 wpłaty 14 000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 34 909

Kamienica
5 interesów, 30 000,— wpłaty 20 000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 908

Domek
masywny, 2 morgi buraczanej 3 200,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 907

Dom
nowy, 7 mórg pszennej 4 500.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 906

2. PIENIĄDZ

2 500,—
pożyczki I hipoteke gospodarstwo rolne poszukuję. Oferty Orędownik. Poznań zd 34 823

6. OŻENKI

Fachowiec
29 lat, bez stałej posady poślubi pannę. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 940

Wdowiec
300 miesięcznie, kolejarz, pozna pannę do lat 30, gospodarną. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 100

Dla
koleżanki czterdziestoletniej — przystojnej, posażnej szukam męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 032

7. SPRZEDAŻE

Skład
papieru, urządzeniem, towarem, 1 100,—, dzierżawa 45,—, Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 34 721

Sprzedam
z powodu wyjazdu sklep galanteryjny dobrze prosperujący, w dobrym punkcie, w Kaliszu, ul. 6-go Sierpnia Nr. 9. N 5087

18. DZIERŻAWY

Piekarnię
poszukuje, celem dzierżawy — wprost od właściciela. Edmund Rybak, Pęckowo, poczta Drawski Młyn, powiat Czarnków. N 5097

22. ZGUBY

Zaginęła
legitymacja wydana przez firmę I. K. Poznański na nazwisko Stasiak Genowefa, Łódź. n 5028

23. ROZMAITE

Przepisywanie
maszynowe
powielania
wykonuje dokładnie tanio. Łódź, Piotrkowska 90, m. 22, parter, telefon 110-63. n 5029

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Ogrodnik
kawaler dobrze wykwalifikowany w wszystkich działach ogrodnictwa długoletnia praktyka w dużych ogrodach handlowo-zamkowych, dobrymi świadectwami, oraz referencje poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub później. Oferty Orędownik. Poznań zd 33 991

Pomocnik
fryzjerski wodną, własnym aparatem do trwałej. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 882

Ekspedientka
poszukuje posady, najchętniej na prowincję. Oferty Orędownik, — Poznań zd 34 849

Młodszy
pomocnik kowalski, biegły w swym zawodzie poszukuje pracy zaraz lub później. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 031

Młoda
fryzjerka poszukuje posady na prowincję. Oferty Orędownik — Poznań zd 34 933

Uczeń
rzeźnicki dwa lata dobrej praktyki szuka posady do ukończenia nauki. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 898

Robotnik
młodszy, sierota, sumienny, poszukuje jakiejkolwiek stałej posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 985

Szofer - kowal
żonaty zmieni posadę od 1 lutego lub później, z 8 letnią praktyką, małe remonty wykonuje na miejscu, 4 lata na niewypowiedzianej posadzie. Oferty Orędownik, Poznań zd 33 019

Ekspedientka
z branży bławatów z 6 letnią praktyką szuka posady niezależnie w jakiej branży. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 146

27. WOLNE MIEJSCA

Akwizytor
inteligentny, wymowny do przyjmowania prenumeraty z premiami, poczytnego pisma potrzebny. Wiadomość Orędownik, Łódź — Piotrkowska 91. N 5021

Ekspedientka
do składu obuwia, siła energiczna potrzebna. Oferty Kurier Poznański zdg 35 001-2

Uczennica
do handlu sprzętów domowych, za wynagrodzeniem miesięcznym potrzebna. Reflektuje na osobę żywego usposobienia, rozmowna, zamiłowanie do prac handlowych i z domu uczciwego. Zgłoszenia z życiorysem do Kuriera Pozn. zdg 35 026-27

Ogrodnika - bartnika
poszukuje do dworu oranżeria — inspekta, kopie świadectw, pensje. Oferty Orędownik, Poznań zd 33 896

Do łowiska
ca 1500 ha potrzebny strażnik łowiecki — bażantarnik, energiczny tępiciel drapieżników — oraz kłusownictwa i dobrze obznajmiony z hodowlą zwierzyny: bażanty na dziko. Zgłoszenia na piśmie, których się nie zwraca do Kuriera Pozn. zdg 33 928-9

Rządca gospodarczy
kawaler, energiczny i obowiązkowy z kaucją 10 tysięcy złotych, potrzebny od 1 lutego na majątek ziemski. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 34 855-6

Młoda
dziewczyna, uczciwa, z gotowaniem, obsługa restauracji potrzebna zaraz. J. Nowak, Damasławek. N 5 151

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 12 stycznia.

6.30 audycja poranna; **11.00** audycja dla szkół: „Po kolędzie" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych; **11.25** płyty; — **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel; **15.15** kłopoty i rady: Drugi list z Poznania — audycja w oprac. dr. Zofii Kozłowskiej-Wojciechowskiej; **16.30** muzyka obiadowa w wyk. ork. salonowej z Łodzi; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.05** wiadomości gospodarcze; **16.20** w sklepie detalicznym — pogadanka dla młodzieży licealnej; **16.40** utwory na dwa fortepiany. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa i Jerzy Lefeld; — **17.30** „Piękna czytelniczka zbrzydła" — felieton; **17.40** arie i pieśni w wyk. Wandy Roessler - Stokowskiej (mezzosopran) (z Poznania); **18.00** audycja dla młodzieży wiejskiej. „O czym gwarzyły przy robótkach dziewczęta?"; **18.30** muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — gawęda w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego; **19.00** koncert. Wykonawcy: Mała Ork. P. R. i soliści; **20.35** audycje informacyjne; **21.00** muzyka kameralna na instrumenty dęte (z Poznania). Wykonawcy: Wiktor Gromadziński — obój, August Boczek — flet, Włodzimierz Pietrzycki — klarnet, Linus Geisler — waltornia, Józef Witkowski — fagot. Józef Haydn: a) Divertimento D-dur, b) Kwintet na instrumenty dęte; **21.30** „Achilles Chróścik" — dramat radiowy Jerzego Zawieyskiego; **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości; **23.05** muzyka polska — koncert w wyk. ork. symf. P. R. i Ireny Dubiskiej (skrzypce).

KRAJOWE

Toruń — 6.57 audycja poranna; **10.00** płyty; **10.55** program na jutro; **11.25** Fr. Schubert: Kwintet fortepianowy A-dur (płyty); **13.00** płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** „Martwa fala" — obrazek słuchowiskowy Malwiny Szczepkowskiej; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.00** reportaż muzyczny.

Katowice — 5.30 audycja poranna; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej; **14.50** chwilka społeczna; — **14.55** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** poradnik sportowy; **18.10** „Z albumu spikera"; **18.25** wiadomości sportowe; **22.00** rozmowa ze słuchaczem; **22.10** przy kominku.

Kraków — 6.57 audycja poranna; **8.10** płyta za płytą...; **8.45** skrzynka dla dzieci wiejskich; — **11.25** muzyka klasyczna (płyty); **14.00** muzyka obiadowa (płyty); — **14.50** odczytanie programu; **14.55** sprawy gospodarcze; **18.00** dobry wieczór państwu — w opracowaniu Stanisława Broniewskiego; — **18.10** koncert w wyk. Waleriana Deca (wiol.), Jerzego Strzemieńskiego (wiol.), Mieczysławy Czyżewskiej (fort.); **22.00** lokalne wiadomości sportowe; **22.05** „Świątkarz-filozof", felieton Stanisława Witolda Balickiego; **22.20** muzyka jazzowa.

Łódź — 5.30 audycja poranna; **11.25** płyty z Warszawy; — **14.00** płyty; **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; — **18.10** muzyka (płyty); — **18.20** o wszystkim po troszku; — **18.25** wiadomości sportowe lokalne; — **22.00** „Len i konopie" — pogadanka; **22.10** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

17.00 Berlin. Koncert solistów. **Sztutgart.** Koncert z Baden-Baden. **17.15 Mediolan.** Muzyka kameralna. **17.25 Ryga.** Muzyka łotewska. **17.30 Budapeszt.** Koncert ork. operowej. **18.00 Bruksela fl.** Recital organowy. **18.05 Radio Paris.** Muzyka kameralna. **19.15 Ryga.** Koncert symf. (tr. z Opery). **19.35 Bratisława.** „Faust" op. Gounoda (tr. z Opery). — **19.40 Droitwich.** „Siedem słów Chrystusa na Krzyżu" oratorium Haydna. **20.00 Oslo.** Muzyka organowa. **Lille.** Kwadrans polski (kolędy). **20.10 Koenigsw.** Recital wiolonczelowy Fourniera. **Królewiec.** Koncert utworów Beethovena, Mozarta i Brahmsa. — **20.15 Radio Romania.** Koncert symf. — **20.30 Sztokholm.** „Śpiewacy Norymbersey" op. Wagnera (akt II). **21.00 Hilversum.** Koncert symf. z udz. solisty. **Mediolan.** „Il kandehero" op. Carabelli. **Rzym.** Koncert symf. z udz. sol. (wiolończ.). **21.10 Praga.** Muzyka symfoniczna z udz. chóru i sol. **21.25 Sztokholm.** Reportaż z Polski. — **21.30 Wieża Eiffla.** Wieczór oper. **22.00 Budapeszt.** Koncert z płyt. **22.20 Praga.** Koncert z płyt. **23.00 Koenigswusterhausen.** Muzyka nocna z płyt. **23.10 Bruksela fl.** „Pietruszka" balet Strawińskiego. — **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** Koncert nocny.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

MÓJ PRZYJACIEL
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok IV Nr 1

Stary i Nowy Rok

Dzwony z wszystkich kościołów, małe i duże, swym dźwiękiem rozniosły po całym kraju, że zawitał Nowy Rok! Ludzie wszyscy pootwierali okna szeroko, aby go wpuścić i życzyli sobie wzajemnie szczęścia, które ma im udzielić ów Nowy Rok! Śpiewali, radowali się i nie zapomnieli już całkiem o Starym Roku! — A on, zabrał swe notatki, cichy i zasmucony, wziął kij w rękę i opuścił samotnie świat, w którym cały rok panował. Na swej samotnej drodze nie spotykał nikogo, nikt też za nim nie płakał, ani t-sknił. Jedynie wierne dzwony z wysokich wież widziały zgarbioną postać, kroczącą po śniegiem zasłanej ziemi, żegnając dotychczasowego władcę serdecznym słowem: — „Bywaj zdrów!" Smutek wielki przejmował serce staruszka. Dzwony zawsze mu najwierniejszymi były pomocnikami. Trzeba było się z nimi rozstać. Głośno biły serca wszystkich dzwonów, ludzie na ich głos nasłuchiwali, uprzytomniając sobie, że Stary Rok już minął. Bezwładnie upadł na śniegu.

Hej, hej! Wesoły głos rozchodził się po lesie. Koń zarżał i oto młoda, jasna postać na siwym koniu pędziła po drodze. Przy srebrnej uprzęży zwieszało się mnóstwo dzwoneczków... Z trudem uniósł się Rok Stary i spojrzał zmęczonym wzrokiem na swego zastępcę na siwym koniu.

Tak wspaniale z uśmiechem na twarzy i w oczach wjeżdżał w świat Rok Nowy! Wszyscy go też witali radośnie. — Stary Rok smutnie za nim spoglądał. „Och!" pomyślał, „i ja tak byłem młody, piękny i bez troski, gdym szedł do ludzi. Teraz ja muszę odejść, aby zrobić miejsce innemu. Taki już los, że jeden musi ustąpić, aby drugi mógł żyć. Tak się dzieje z latami, tak też i z ludźmi...

Ale gdy miesiące i lata tak szybko mijają, to jakaż stąd



śliczny, ciepły płaszczyk, wysokie buciki, pończoszki, dużo drzewa i kosz, z którego wyglądała strucla, a zpoza drzewka wysunęła się jasna postać dziecka, otulonego w biały płaszczyk, i w białej futrzanej czapeczce. Jasność z drzewka oświecała postać dziecka, a ono zbliżyło się do łóżeczka i rzekło cichym głosem, który chorej Basi wydawał się przecudną, niebiańską muzyką: „Dzieciątko Jezus przysyła tobie dary, bo byłaś grzeczna i kochasz Go, a dziś wszystkie dobre dzieci powinny się cieszyć".

Teraz już Basia łez wstrzymać nie mogła, zapomniała o tym, że grzeczne dzieci nie płaczą. Łzy zaćmiły jej postać białego dziecka i zamroczyły na chwilę światłość choinki, a gdy je otarła, dziecko już znikło, ale zostało w izbie błyszczące drzewko.

I znowu schody zaskrzypiały, drzwi się znowu otworzyły, a w nich stanęła matka Basi.

— Mamo, mamo! Powiedz mi, co to było? Czy to naprawdę było Dzieciątko Jezus? Takie podobniusieńkie do panienki, co mieszka na drugim piętrze.

Matka nic nie odpowiedziała, otarła łzy szczęścia, przytuliła do piersi ukochaną dziecinę. Rozpaliła ogień na kominie, wydobyła z kosza ciasto, kawałek ryby, wino i ugotowała wieczerzę wigilijną, a potem uśpiła szczęśliwą dziecinę kolędową kołysanką: „Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj!"

A. L. W.

Kaftanik

Mamusia uszyła Krysi ciepły flanelowy kaftanik.

Mamusia nie chce, aby Krysia marzła w samej koszulce.

Noce już teraz są zimne.

Lecz Krysi przykro kłaść taki śliczny ciepły kaftanik.

Joasia, córka ubogiej praczki napewno nie ma takiego.

Joasi będzie zimno.

Dobra mamusia kupiła barchanu i razem z Krysią uszyła koszulkę.

Krysia zaniosła ją Joasi.

— Mamusiu — rzekła Krysia wracając do domu — ileby to ciepłych koszulek dla biednych dzieci mogły uszyć wszystkie dziewczynki, takie jak ja.

— O, bardzo dużo, córeczko.

Janina Kostro.



Z. LAUBERT-KUŁAKOWSKA



U STÓP JEZUSKA

...A gdy już odeszli króle
i pielgrzymi i pasterze,
przyszły pory dnia i nocy, —
uchyliły stajni dźwierze.
Najprzód Wieczór wszedł błękitny
w szacie długiej i powiewnej
i Dzieciątko w welon zmroku
tulił wśród piosenki rzewnej...
Potem długo Je kołysał
otulone w miękkie szale, —
tak zajęty był nuceniem,
że nie dostrzegł Nocki wcale.

A srebrzysto-modra Nocka
by Dziecina nie płakała,
gwiazdek przygarść Jej przyniosła
jak paciorki nanizała...



Potem zaś w stajenki mroku
zapaliła gwiazdy-świeczki,
aż zabawy syte Dziecię
w śnie stuliło swe powieczki.
Wonczas wśliznął się do stajni
cichy i łagodny ranek,
przyniósł Dziecku do kąpiołki
chłodnej rosy srebrny dzbanek.
I jutrzenkę Mu zapalił,
aby się zbudziło Dziecię,
a tu Dzionek już nadchodzi
z iskier słońca płomień nieci...



Wszedł świetlisty, złoty Dzionek —
spojrzał — zaśmiał się wesoło
i przejasny krążek słońca
nad Jezuska uniósł czoło...
A Jezusek-Święte Dziecię
każdej porze błogosławił
i te wszystkie piękne dary
na pamiątkę nam zostawił.

I dlatego odtąd ranek
jakimś dziwnym czarem wionie,
noc i wieczór lśnią gwiazdami,
a dzień złotym słonkiem płonie.
Wieczór, noc i dzień i ranek
odtąd piękne są na ziemi,
bo je Sam Zbawiciel świata
błogosławił dłońmi Swymi.

— Co ci się stało, Marysiu? — pyta panna Frania, widząc strapioną minę dziewczynki.

— Zgubiłam łyżeczkę od kawy, widocznie wylałam z pomyjami i ktoś przechodzący zabrał.

— Dopiero się to nasza pani zmartwi, — mówi panna Frania, — to pamiątkowe łyżeczki, jeszcze po starszej pani, z monogramami. A no trudno, wypadek, ale na przyszłość bądź uważniejsza, bo byłoby gorzej.

Znów upłynęło parę tygodni i o wypadku z łyżeczką zapomniano.

Na raz... Boże Miłosierny — nowa łyżeczka zginęła. Marysia jest pewna, że z pomyjami nie wylała, bo je codziennie przegląda. Musi gdzieś leżeć, — pocieszała się biedna dziewczynka. Nie mówiąc nic pannie Frani, szuka zawzięcie, tłumiąc łzy. Szuka jeden dzień, drugi dzień bez skutku i spostrzega z przerażeniem, że od



tej pory znów jednej łyżeczki brak.

H. Szystowska-Żychlińska.

(Dokończenie nastąpi)

Mróz

Za górami, za lasami, w lodowym pałacu mieszkał Mróz. Siwą miał brodę, stary był i bardzo surowy. Chodził sobie po pustych pokojach, chodził po białym ogrodzie, aż wreszcie postanowił ruszyć w świat:

Czas już na mnie, trza iść w drogę —
dłużej zwlekać już nie mogę;
trzeba ziemię owiać chłodem,
trzeba rzeki zakuć lodem!

Przyszedł stary Mróz do wsi, patrzy — drzewa stoją czarne i mokre, przed domami kałuże, a z dachów kapią jasne krople: kap... kap... kap...

Rozgniewał się Mróz, dmuchnął z całej siły:

Niech na drzewach szron osiada,
niech kałuże krzepną z chłodu,
niech się wszystkie mokre krople
zaraz zmienią w sople lodu!

I wszędzie zrobiło się biało. Srebrny szron okrył gałęzie, ubielił strzechy i płoty, zaświeciły lodem kałuże, a krawędzie dachów najeżyły się ostrymi soplami.

Dzieci wracają ze szkoły, — rozcierają ręce i uszy:

— Mróz! Mróz! Jutro pójdziemy na ślizgawkę.

Marta Reszczyńska.

Dzisiaj przed nami stoi Rok Nowy
I życia karta nowa.
Módlmy się często, by Anioł biały
Radosne pisał słowa.

nauka dla nas na progu Nowego Roku?

Tak, Kochanięta, jedna nauka najważniejsza: Nie wolno nam próżnować ani marnotrawić czasu na czcze bezmyślne rozrywki. Każda godzina zmarnotrawiona stanowi dla nas stratę niepowetowaną, której już się nigdy odrobić nie zdoła. Jakiż żal i smutek ogarnąć nas musi, jeśli na przykład na początku roku spojrzymy wstecz na rok miniony i ujrzymy w nim dużo takich godzin zmarnowanych na próżniactwie i bezmyślnej zabawie, na nie spełnieniu swoich obowiązków.

A na odwórt — jakaż radość i szczęście rozpromienia się w naszym sercu, jeśli spojrzawszy wstecz na rok miniony stwierdzimy, że każdą chwilę spędziliśmy pracowicie i użytecznie dla siebie, dla rodziny, dla bliźnich.

A więc, Kochanięta, teraz już wiemy wszystko: Kto w ciągu całego roku stara się być pilnym i pracowitym i w każdej chwili obowiązkowym i użytecznym, ten przysłuży się nie tylko sobie i rodzinie, ale i bliźnim i ojczyźnie, i stanie się Bogu miłym. I ten na progu Nowego Roku będzie miał serce pogodne i radosne. A tego właśnie życzę Wam z całego serca w tym Nowym Roku!

Wujek.

DZIECIĄTKO JEZUS u chorej dziewczynki

W małej, nędznej izdebce, na poddaszu leżało w łóżeczku chore dziewczątko, okryte starym, wytartym płaszczem. W izbie było bardzo zimno, więc dziecko skuliło się pod płaszczem i nasunęło go aż na uszy. Dziewczynka była chora, teraz gorączka już minęła, ale mała jeszcze nie miała sił wstawać, więc leżała w łóżeczku sama jedna, bo matka jej, uboga posługaczka, musiała wychodzić na cały dzień z domu, aby zarobić pieniądze na opłacenie skromnej izdebki, na chleb i drzewo dla siebie i dziecka. Dziś był wieczór wigilijny, matka musiała być dłużej za domem, bo kazano jej poszorować naczynia i podłogę u tych państwa, gdzie posługiwała.

Już ściemniło się, a Basia leżała wciąż sama w pustej izdeb-



W Trzy Króle*)

Witaj Boże Dziecię,
Pierwsze na tym świecie,
Twoje spoczywanie
Pośród zwierząt w sianie —
Ale Ty kierujesz gwiazdą,
Najwspanialszą królów jazdą,
Aniołami i pastuchem
Władczym Bożej ręki ruchem.
Gloria, gloria, gloria in excelsis
Deo!

Twojej ręki władza
Wrogom Twym przeszkadza.
Lecz ich opór na nic.
Władza Twa bez granic
Herodowe sidła kruszy.
Gwiazdą-słowem działa w duszy
Króla, mędrca i pastucha,
Że uwierzy i usłucha.
Gloria, gloria, gloria in excelsis
Deo!

Rządzi Twoja ręka.
Gdy przebita pęka,
Królu, Synu Marii.
Ręki krwią z Kalwarii,
Ty zwyciężasz świat Mesjaszem.
Twe zwycięstwo będzie naszem
Gdy jak mędrcy i pasterze
U Twych stóp wytrwamy w wierze.
Gloria, gloria, gloria in excelsis
Deo!

Kack Wielki.

Ks. Jan Sieg.

*) Na nutę: Gdy się Chrystus rodzi... Z powtórzeniem melodii wiersza 5—6 w 7—8 każdej zwrotki.

ce i drżała od zimna i głodu i szeptała cichutko: „Ach, gdyby mama wróciła i przyniosła choć kawałeczek chleba".

Ale mama nie wracała.

Nagle rozjaśniło się w izbie, to z okien przeciwległego domu wpadło do ciemnej Basinej izby jasne światło i oświeciło jej nędzne łóżeczko, a z pomieszkania znajdującego się na niższym piętrze, dochodziły głosy wesołej pieśni: „W żłobie leży, któż pobierzy".

Basi łzy stanęły w oczach, ale nie płakała, bo mama wychodząc z domu powiedziała, że dziś do grzecznych dzieci przychodzi Dzieciątko Jezus — a ona wie, że grzeczne dzieci nie płaczą nigdy. Więc choć ją coś w gardle zdławiło, połknęła gorzkie łzy żalu i nie pozwoliła im wypłynąć z oczu.

Wtem usłyszała głos dzwonka, to Dzieciątko Jezus wchodziło do dzieci mieszkających niżej, a aniołki wnosiły widocznie drzewko. Tak być musiało, bo równocześnie usłyszała głośne wołania i okrzyki szczęśliwych dzieci z niższego piętra. Ach, może i do niej przyjdzie ten dobry Jezusek, przecież ona była grzeczna, cały dzień leżała cichutko i nie płakała, chociaż jej było bardzo smutno i zimno i chociaż była taka głodna.

Gwar na dole ucichł, nieokreślony ból ścisnął serduszko Basi... Ale co to? Schody skrzypią, tak skrzypią, jakby naraz szło po nich dużo osób... Skrzypienie ucichło, tylko jakiś szmer słychać za drzwiami. Basia słuchała z zapartym oddechem. Naraz drzwi się rozwarły. Cały pokój zalała wielka jasność. Jasność ta oślepiła chorą dziecinę. Mała przymknęła oczy, wsunęła mimowoli główkę pod płaszcz, ale bojąc się, aby świetlane zjawisko nie zniknęło, wysunęła znowu główę, otworzyła oczy i... ujrzała rzecz cudowną:

Na środku izby stała choinka, na niej gorzały świeczki, wisiały srebrzyste orzechy, rumiane jabłuszka, złociste pierniki, **a pod choinką, na podłodze leżał**

PRZYGODA Z KRUKIEM

— Żegnajcie, mamo, czas mi już wychodzić, — mówi przez łzy czternastoletnia Marysia, córka biednej wdowy.

— A niech cię Bóg prowadzi, moje drogie dziecko. Gdyby ojciec żył, nie musiałabyś iść w służbę. — Taki to już nasz los, że musisz starą matkę opuścić i wysługiwać się obcym ludziom. Pamiętaj jednak, że z uczciwej rodziny pochodzisz. „Pracuj, nie rusz cudzej własności, a ludzie napewno cię ocenią", mawiał wasz tatuło, nieboszczyk.

— Nie bójcie się, mamo, wstydu wam nie zrobię, bylebym tylko tej pannie Frani, starszej pokojowej dogodziła. Ona już tam dziesięć lat służy i państwo ją bardzo szanują.

— Staraj się, moje dziecko, jak możesz najlepiej, — szepcze matka, kreśląc krzyżyk na czole Marysi.

Marysia bierze swój skromny tobołek z rzeczami i rusza w drogę... Idzie przez las, — sama bez kochanej matki, a służbę do nieznajomych ludzi.

— Czy sobie dam radę, — myśli, co powien czas obcierając zaczerwienione od płaczu oczy.

Śnieg prószy. Sosenki i świerczki, pokryte białym puchem, błyszczą się w słońcu. Ślicznie na Bożym świecie, toteż Marysi jakoś lżej robi się na sercu.

— Matki mi tylk. żal, ale jeżeli będę pracowała sumiennie, **to i państwo — i panna Frania** — nie będą się na mnie gniewali, — pociesza się dziewczynka.

Lasek się kończy i Marysia spostrzega stogi i zabudowania folwarczne. Dziewczynce znów robi się żal matki ! — aby powstrzymać łzy, przyspiesza kroku. Mija stóg zboża. Na stogu aż roi się od wron. Kraczą, spychają się wzajemnie i wydziobują ziarnka.

— Kłótliwe to ptaki i narobią dużo szkody, ale i one muszą żyć, a pod śniegiem gdzie szukać robaczka, — rozmyśla Marysia, zbliżając się do zabudowań, z których właśnie wychodzi jakiś pan z fuzją na ramieniu i zbliża się do stogu. Rozlega się strzał i Marysia widzi, jak duży fioletowoczarny ptak, trzepocze skrzydłami i spada na ziemię.

— Ach mój Boże, — wykrzykuje dziewczynka, — to dla mnie zła wróżba, może i mnie tu coś złego spotka.

Ze ściśniętym sercem wchodzi Marysia w podwórze, powoli posuwa się ku dworowi, bojąc się psów. Przed dworem bawią się dwaj chłopcy, ubrani w ciepłe kożuszki. Z głośnym śmiechem obrzucają się śniegiem. Zabłąkana śnieżna kula trafia Marysię w ramię.

— Uważaj, Zdzichu, źle celujesz! — woła jeden z chłopców.

Zdzisio — zażenowany — zbliża się do Marysi. — **Przepraszam, nieumyślnie, — mówi**



chłopiec, grzecznie zdejmując czapeczkę. — Ach, to pewno Marysia, zgodzona do pomocy Frani.

— Tak, ja jestem Marysia. Dokąd mam iść?

— Ja zaprowadzę, ofiarowuje się młodszy z chłopców.

Okrążają dwór i kierują się w stronę kuchni. Właśnie w tej chwili podchodzi do dworu pan, którego Marysia widziała przy stogu.

— Tatuśku, co tatusiek niesie? — woła Zdzisio, zostawiając dziewczynkę i pędem podbiegając do ojca.

— Chcąc odstraszyć wrony, przestrzeliłem krukowi skrzydło.

— Niech tatuś mi go podaruje, będę go chował.

— A bierz go, tylko do klatki, żeby nieporządku nie robił.

— Chodźmy, — woła uradowany chłopiec, odbierając ostrożnie ptaka. — Franiu, Franiu, przyszła Marysia!

W drzwiach spotyka ich wysoka, starsza panna w czarnej sukni i białym fartuszku, i życzliwie przygląda się Marysi, która od razu odczuwa sympatię do swej zwierzchniczki.

— Franiu kochana, niech Frania obwiąże krukowi skrzydło, — prosi Zdziś.

— Co nowego, — śmieje się Frania. Za chwilę kruk z owiązanym skrzydłem dostaje się do klatki, a Marysia, nakarmiona i ogrzana, z ufnością w sercu bierze się do pracy. Zmywa talerze i czyści noże, widelce i łyżeczki w kredensowym pokoju.

Szybko przechodzą dni i tygodnie. Marysia pracuje gorliwie: pali w piecach, czyści buciki, wszystko robi chętnie i jest bardzo zadowolona. Gdyby nie tęsknota za matką, czułaby się zupełnie szczęśliwa. Urosła i utyła, tak, że panna Frania śmieje się, że dobry wikt nie marnuje się.

Kruk też się wyleczył i oswoił i choć miał siedzieć w klatce, często lata po kredensie i siada chłopcom, a nawet Marysi na ramieniu. Klatki nie lubi, ale za to upatrzył sobie wysoki piec w kredensie i tam ucieka, gdy go kto spłoszy.

Pewnego dnia Marysia — jak zwykle, — pozmywała talerze, poczyściła noże, widelce i łyżki, aby je pod rachunkiem oddać pannie Frani. Liczy raz, drugi, trzeci... jednej małej srebrnej łyżeczki od czarnej kawy brak. — Co się to stało, przecież nikt do kredensu nie wchodzi, — myśli Marysia i niespokojnie przeszukuje wszystkie kąty. — Może wylałam z pomyjami. — Biegnie do śmietnika i starannie przegrzebuje śmieci. Łyżeczki nie ma. Musiał ktoś ze śmietnika zabrać. — Co to teraz będzie? i dziewczynka zalewa się łzami.

Tajemnica lekarza

29)

Aż do tej chwili zdołał porucznik Anderson powstrzymać wybuch swojego oburzenia. Ale tego, co usłyszał, było już za wiele na jego siły, powstał z miejsca i przystępując do samego stołu, za którym siedział pan Blak, zawołał porywczo:

— Mój panie, zmuszony jestem zaprotestować jak najenergiczniej przeciwko postępowaniu pańskiemu ze szlachcicem, bo wymaganie, jakie pan postawił od pana kapitana i od nas, jego świadków, idzie już za daleko! Jest to moim zdaniem coś niesłychanego, tego rodzaju samowola!

Ale nie tak łatwo pozwolił sobie imponować sędzia Blak ,nawet oficerowi. W poważnych, energicznych wyrazach dał do zrozumienia gorącemu porucznikowi, że on jeden tylko, jest jako sędzia, tutaj jedynym panem. Nie udało mu się jednak od razu przeprowadzić pana Andersona do porządku, gdyż ten ze swojej strony znów coś powiedział i tak zawiązała się między nimi żywa wymiana słów.

W czasie ogólnego poruszenia, wywołanego tą sprzeczką otworzyły się nagle drzwi od korytarza i w nich stanęła wysoka postać w towarzystwie policjanta. Był to Edward Frank, którego sędzia również wezwał do skonfrontowania z więźniem. Niedostrzeżony przez nikogo stał przez chwilę na progu, spoglądając ze zdziwieniem na scenę, której nie mógł zrozumieć. Był jednak wśród obecnych człowiek, który go dostrzegł, a był nim... baron!

Zbladł z przerażenia, jakgdyby ujrzał upiora przed sobą. Kolana ugięły się pod nim. Szeroko otwartymi oczyma patrzał na przybyłego, jako na straszną, pewną zgubę swoją.

Wszystko stracone! Wobec tego świadka już go żadne zuchwałe kłamstwo nie ocali. Oświadczenie Franka to śmierć dla niego!

A może ocalenie?

Już w następnej chwili przeszło mu to pytanie przez głowę. Jeżeli w ogóle mogłoby co w tej chwili uratować, to właśnie tylko sam Frank.

Bystrym spojrzeniem obrzucił obecnych. Dotąd nikt jeszcze nie dostrzegł przybycia milionera.

W oka mgnieniu znalazł się obok niego.

— Panie Frank — szepnął gorączkowo, przysięgam panu, że zrzekam się wszelkich pretensyj co do Dolores, jeżeli mnie pan dziś nie poznasz! Jeżeli mnie pan zaś zdradzisz, to nie sam jeden pójdę do więzienia, lecz w towarzystwie Dolores!

Już był napowrót obok stołu, w chwili, kiedy panu Blak udało się właśnie ostatecznie uśmierzyć porucznika.

— A, pan Frank! — zawołał sędzia, wesoło zdziwiony, dostrzegając nareszcie milionera. No, za chwilę nareszcie będziemy wiedzieli już na pewno, czego się trzymać, gdyż pan Frank jest najważniejszym świadkiem jako dobrze znający barona Grosa. Jego zeznanie wyklucza potrzebę przesłuchania fabrykanta broni. Proszę, podejdź pan bliżej, panie Frank, przyjrzawszy się bliżej temu oto panu, racz nam powiedzieć, czy go znasz!

Martwa cisza zapanowała w pokoju.

W gorączkowym naprężeniu spoglądali wszyscy na Franka, który stał wobec barona, wpijając się wzrokiem w jego twarz.

Długo stał w ten sposób. Obecni, patrząc na niego byli przekonani, że stara się przypomnieć sobie rysy twarzy barona, a tymczasem w duszy Franka staczały głuchą, a bolesną dla niego walkę dwie myśli: wyznać prawdę i zgubić ukochaną, czy też skłamać, ocalając ją.

Sekundy mijały jedna za drugą, a on stał, nie mogąc się zdecydować.

Widział przed sobą błyszczące szyderstwem oczy barona spod ciemnych łuków brwi, a jednocześnie stawał w jego myśli obraz Dolores w kajdanach, z obciętymi włosami, z wyrazem rozpaczy w drogiej twarzy. A jednak mógł ją ocalić.

— Nie, panie Frank — rzekł wreszcie sędzia, zaczynając się niecierpliwić zarówno jak i reszta obecnych.

Frank drgnął przy tym pytaniu. Zimny pot zrosił jego czoło. Zdemaskuj łotra, oszusta! — krzyczał głos wewnętrzny w jego duszy, jednak milczał.

Dziwną ironią wydało mu się w tej chwili, że właśnie jego opatrzność przeznaczyła, ażeby wydać nikczemnika w ręce sprawiedliwości, a jednak niezdolny był wymówić tego słowa, które, karząc winnego, jednocześnie gubiło Dolores.

— No i cóż, panie Frank?

Edwar przywołał na pomoc całą siłę woli.

— Nie znam tego pana — nie widziałem — go nigdy — rzekł wreszcie wolno, jak gdyby przemocą wydzierając słowa ze swej duszy.

— Jakto, panie Frank, nie znasz pan tego pana? — zawołał nagle śmiejąc się głośno porucznik ze swego miejsca. Niechże mu się pan wreszcie przyjrzy dobrze i przypomni sobie salony pani Liebenau.

— Prawda, prawda! — rzekł Frank z wymuszonym uśmiechem, ledwie mogąc sobie zdać sprawę z tego, co się z nim dzieje i myśląc o Dolores, jedynie przypominam sobie, że przedstawiono mi tego pana, jako... kapitana Gordona, o ile się nie mylę!...

— No, moi panowie, rzekł baron ironicznie uśmiechając się ledwie panując nad radością, do Blaka i Liona, czy jesteście już zadowoleni. Czy ciągle macie mnie jeszcze za rozbójnika, fałszerza, oszusta?

Sędzia był wysoce wzburzony i od czasu do czasu ciskał zabójcze spojrzenie w stronę nieszczęsnego inspektora, który przeklinał w tej chwili dzień, w którym ujrzał światło dzienne.

— W istocie fatalne to nieporozumienie — rzekł pan Blak, zwracając się do barona, który spoglądał w tej chwili przez ramię z miną obrażonej godności. Proszę nam wybaczyć, panie kapitanie, przykrość, na jaką pana naraziła nasza omyłka. Naturalnie — dodał, należy się panu zupełne zadośćuczynienie.

Ale Alfred chciał być wspaniałomyślnym.

— O proszę, nie wymagam tego bynajmniej — rzekł uśmiechając się niedbale. Ta cała awantura w biurze policyjnym, będzie dla mnie zabawnym wspomnieniem do samej śmierci, proszę mi wierzyć! A tymczasem mam zaszczyt pożegnać panów.

Z tymi słowami opuścił skonfundowanych urzędników w towarzystwie porucznika Andersona i lorda Seiddletona.

UCIECZKA

ROZDZIAŁ XVIII.

Szmer jakiś za drzwiami zbudził Dolores z głębokiej zadumy, w jakiej pogrążona była po odejściu Franka.

Straszna trwoga ogarnęła ją, gdy ujrzała przed sobą znowóż postać Huta.

Scena z Frankiem kazała jej zapomnieć na chwilę o tym nikczemniku, który teraz znowu powracał, ażeby ją napastować i gnębić bez litości.

Rozszerzonymi z przerażenia oczyma patrzała na jego twarz wykrzywioną szyderstwem.

— No cóż moje dziecko — rzekł Hut, napawając się jej przestrachem, cóż twój milioner? czy odszedł sobie z kwitkiem, czy też pospieszył do Londynu, ażeby powrócić po ciebie z uroczystej karecie i zabrać cię z triumfem do swoich dumnie sterczących pałaców, jak książę z bajki? Ha, ha, ha! Dureń jakiś! Sądzi, że jedno jego słowo wystarczy, ażeby mnie zapędzić do mysiej jamy! No i cóż, jego nie ma, a ja znów już jestem!

Drżąc z trwogi, cofnęła się Dolores mimowoli ku drzwiom sąsiedniego pokoju, gdzie spała Lea, zasłaniając ją swoim ciałem.

— Panie Hut — zawołała, składając błagalnie ręce, zaklinam pana, pozostaw mnie i moje dziecko w spokoju! Wszakże pan widział, że nie pisałam za Frankiem?

— No, to też całe twoje szczęście — odparł, śmiejąc się złośliwie chemik, bo byśmy cię baardzo prędko wydostali z jego rąk napowrót. Ale teraz musisz stąd wyjść ze mną natychmiast, bo kto wie, czy następnym razem nie poszczęściłoby się milionerowi więcej! Nie mam zamiaru oczekiwać tu jego powrotu i dlatego żądam od ciebie w tej chwili posłuszeństwa! Jakto nie chcesz mnie słuchać, chcesz czekać tu na swego królewicza! — krzyknął groźnie, widząc, że Dolores nie rusza się z miejsca. Po czym odepchnąwszy biedną kobietę gwałtownie ode drzwi, wbiegł do pokoju, w którym spała Lea.

— Mamusiu, mamusiu, ja chcę zostać z tobą! — wołało dziecko w przestrachu, kiedy chemik wyciągnął je gwałtownie z łóżeczka i owinąwszy w kołdrę, wziął na ręce.

Przerażenie odbierało prawie przytomność biednej Dolores.

Z okrzykiem rozpaczy rzuciła się na Huta, starając się wydrzeć mu dziecko.

— Ale naprózno. Brutalnym uderzeniem pięści pchnął ją w piers, tak, że się aż zatoczyła pod ścianę, a sam skierował się ku drzwiom od sieni.

Ale rozpacz dodała sił Dolores.

Nim zdołał dobiec do drzwi, rzuciła ku niemu i wołając rozdzierającym głosem ratunku, objęła silnie ramionami jego kolana.

Hut był wściekły z gniewu.

Odtrącił klęczącą nogami, usiłując się wydrzeć z jej objęć, ale naprózno, gdyż odtrącona znów go chwytała za kolana i ubranie.

Zakląwszy strasznie podniósł już prawe ramię nad jej głową, ażeby zadać cios, któryby ją ogłuszył, umożliwiając mu wyjście, gdy w tym drzwi się otworzyły i stanęła w nich pani Riwer.

Szczęściem nie było jeszcze za późno.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

57)

— Tak, panie jest to miłość występna, gdyż mimowoli czyni mnie niewdzięczną dla swoich dobroczyńców, którzy bez nieufności przyjmują mnie w swoim domu. Domyśliłam się, że pan mnie kocha, dlatego przestałam bywać w domu pańskich rodziców. Chciałam, aby pan w ten sposób o mnie zapomniał, a pokochał godniejszą ode mnie dziewczynę, bogatą i piękną. Niestety, naprózno! Dlaczego pan mnie akurat pokochał, kiedy jest tyle innych odpowiedniejszych partii dla pana... i być może, że na długo zakłócę spokój pańskiej rodziny.

— Emilio najdroższa — odpowiedział Lucjan głosem wzruszonym — w słowach twoich przebija się dobroć i szlachetność niezwykła, która więcej jeszcze pobudza me uczucia. Kocham cię Emilio całą duszą. Życie moje związane jest z twoim, jesteś moim światłem przewodnim, moją nadzieją moim wszystkim.

Młoda dziewczyna słuchała tych słów z pochyloną na piersi głową, a po cudnej jej twarzyczce toczyły się srebrne łzy radości i smutku.

— Najdroższa! — zawołał Lucjan — znowu łzy! Powiedz, czemu płaczesz?

— Panie Lucjanie, czyż mogę radować się, kiedy boleść straszna rozrywa mi serce? Kochasz mnie, kochasz całą duszą i przez to jestem jeszcze bardziej nieszczęśliwa.

— Emilio!

— Bywałam czasem w domu pańskich rodziców, lecz teraz już nie mogę.

— Co pani mówi?

— Nie potrafię udawać... Jeżeli rodzice pańscy zapytają się, dlaczego nie przychodzę, podam przyczynę tego.

— Emilio, ja sam im wyznam wszystko.

— Czy przez to mniej będę nieszczęśliwa, nie wiem. Zresztą ja na to się urodziłam, aby cierpieć. Ale pan... dokąd ta zgubna miłość doprowadzi?

— Rodzice i babka dowiedzą się o naszej wspólnej miłości...

— Ale na ślub nigdy nie zezwolą.

— Kochają mnie ponad wszystko i sądzę, że nam pobłogosławią.

— Panie Lucjanie, zbyt wielka dzieli nas przepaść.

— Czyż nie bierzesz w rachubę swojej inteligencji, wdzięku, wyjątkowych zalet serca i duszy?

— Emilia potrząsnęła głową ze smutkiem.

— Nie, nie wierzę — rzekła — abyś mógł mnie pojąć za żonę. Lepiej wyzbyć się wszelkich złud i marzeń, aby rozczarowanie późniejsze nie było zbyt bolesne. Ja chętnie wyzbędę się swych snów o szczęściu, lecz jedno pogardliwe spojrzenie rodziców pańskich potrafiłoby mnie zabić.

— Znasz ich, droga Emilio, toteż wiesz chyba, że nigdy nie wyrządziliby ci najmniejszej przykrości.

— Panie Lucjanie — odrzekła młoda dziewczyna — przestań pan, w twoim i moim interesie, a głównie w interesie pańskiej rodziny, nie powinniśmy się widywać.

— Nie, to niemożliwe! Emilio, przysięgam ci, że będziesz moją żoną.

— Panie Lucjanie, obawiam się...

— Czego?

— Tego co się stanie.

— Ujął jej rączkę i złożył na niej pocałunek.

— Aby cię uspokoić, dodam jeszcze, że rodzice moi pragną przede wszystkim mego szczęścia, a więc nie będą czynili mi trudności.

— A gdyby rodzice pańscy opierali się naszemu małżeństwu?

— Opuszczę ich, wyjadę...

— Wyjedzie pan? — powtórzyła.

— Pojadę daleko, do Azji, do Afryki...

Emilia zbladła śmiertelnie.

— Pan wyjechałby i opuściłby rodziców? — zawołała.

— Tak — odparł głucho.

Miła nic nie odrzekła i siedziała z głową spuszczoną z nieokreślonym wyrazem w spojrzeniu.

— A ja? — odezwała się po chwili głosem złamanym — co się ze mną stanie? Rodzina pańska odepchnie mnie i znienawidzi i śmierć mi tylko pozostanie.

Biedne dziecko łkać zaczęło.

— Nie trwóż się najdroższa — mówił Lucjan łagodnie — do tej ostateczności nie dojdzie napewno.

— Upór twój godny jest lepszej sprawy, ale niechaj się stanie wszystko w myśl twoich planów. Kocham cię i będę szczęśliwa, jeżeli nasz piękny sen się urzeczywistni. A jeżeli spadną na mnie nowe cierpienia, zniosę je bez skargi, gdyż na nie zasłużyłam.

— A to jakim sposobem?

— Bo nie potrafiłam ukryć swej miłości.

— A więc żałujesz wyznania, na które czekałem tak długo?

— Nie, nie żałuję — odparła żywo — ale później może będę żałowała...

— Później? — zawołał Lucjan z uniesieniem — będziesz słońcem mego życia i najszczęśliwszą na ziemi istotą.

Dziewczę uśmiechnęło się smutnie.

— Na wszystko jestem przygotowana — odrzekła — na radość i na smutki. Jeżeli dasz mi szczęście, podwójnie będzie mi ono drogie, lecz jeżeli mam cierpieć...

Stłumiła westchnienie.

— Zdaję się na Wolę Bożą — dodała z rezygnacją.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tabela loterii

4 dzień ciągnienia 4-ej klasy 43-ej Loterii Państw.

Główne wygrane

I i II ciągnienie

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 47911

10.000 zł.: 16577 73901 90790 97026 143715

5.000 zł.: 59523 74765 80226 80544 114042

2.000 zł.: 18814 23567 41601 46933 55713 59401 77807 79415 85777 98766 100864 104163 105271 122109 131917 138778 149406 158471

1.000 zł.: 10115 10951 15637 20584 24633 31344 37051 50007 51010 51914 64928 65135 82181 82198 84359 85491 92143 104784 110078 125660 126782 136376 139522 159454

Wygrane po 250 zł.

45 69 153 58 274 99 344 553 617 884 933 56 1020 1026 57 229 440 595 655 777 2034 168 98 257 365 438 97 575 637 710 27 80 881 87 3094 114 244 302 571 95 629 711 804 67 927 40121 360 599 692 700 43 82 853 55 939 50108 5329 40 554 622 65 98 761 91 807 98 952 91 6020 281 89 333 492 522 46 705 951 7001 274 351 53 82 418 98 508 716 821 8037 148 372 440 505 661 770 859 86 9016 70 318 437 606 751 839 978

1063 68 113 49 80 99 284 379 407 501 69 75 676 803 33 11051 75 114 25 247 84 352 426 77 92 536 46 64 616 36 53 69 78 819 43 90 914 15 12112 66 223 260 491 527 75 86 92 638 91 729 814 75 903 36 13282 318 404 87 680 715 28 843 44 49 951 84 14095 159 330 55 556 602 83 843 76 925 70 15048 50 137 38 246 92 469 513 25 765 856 16005 138 252 320 435 60 79 23 77 646 860 870 952 62 17123 59 232 336 433 541 64 751 99 830 46 62 86 999 181170 91 93 245 449 554 880 915 41 77 19067 233 412 88 505 35 40 99 602 33 59 833 946 83

20005 151 222 403 508 51 657 704 823 71 910 71 90 21017 133 41 273 85 352 93 511 664 740 69 887 22028 93 170 89 335 53 483 529 811 84 23113 59 82 321 667 705 92 893 933 51 87 24092 110 19 250 66 385 448 70 521 41 97 645 829 81 25082 272 501 18 774 80 833 59 83 937 53 26181 230 300 301 439 572 693 813 926 50 56 27069 197 416 577 602 767 68 74 88 850 28015 162 203 67 430 46 65 85 87 521 630 65 79 846 904 5 16 84 29156 221 354 522 45 75 708 819

30118 83 90 244 315 71 99 670 81 8170 80 82 31 31057 100 398 457 519 731 802 29 95 32035 52 157 213 42 318 440 784 822 951 33144 48 636 57 747 833

34026 77 88 129 200 507 8 854 35041 23 422 28 805 7 934 87 36267 316 52 441 534 89 631 726 809 48 37033 40 135 598 322 425 671 76 791 802 43 927.

38036 127 61 94 449 544 667 75 723 52 63 88 39020 325 417 47 98 526 82 934 40125 26 70 237 587 863 77 942 41208 440 543 84 621 73 724 77 924 42008 74 158 84 201 13 48 360 42 723 55 910 3062 381 415 500 33 685 882 942 44435 509 718 956 45067 104 242 388 543 59 722 43 53 55 91 963 46007 22 46 128 217 46 68 329 46 49 67 528 37 603 25 30 64 940 47021 65 81 162 261 334 46 96 438 657 73 83 70 87 927 48024 47 96 131 856 939 60 49169 74 216 49 320 47 57 545 662 757

50030 91 277 306 61 564 619 727 72 812 51030 397 406 554 776 825 28 997 52399 422 49 54 75 525 76 609 48 92 701 832 49 981 94 53128 227 320 46 433 74 522 651 74 85 712 54019 38 131 82 230 83 361 482 89 91 515 825 50 63 55013 61 72 142 45 87 97 285 463 506 640 749 837 56106 85 246 309 11 26 511 844 57000 58 125 239 41 55 63 68 93 302 460 97 583 833 43 58 932 58178 265 310 59 593 94 643 758 804 85 946 59020 176 217 705 0 71 934

60201 65 85 347 71 511 35 896 947 61093 201 35 331 472 592 666 727 827 961 62090 139 245 86 475 568 91 601 68 792 809 954 63052 106 705 807 22 910 6479 100 99 288 441 649 58 789 811 27 6542 177 220 443 532 64 708 79 861 21 28 40 42 66008 53 190 293 500 90 811 69 925 67026 180 91 292 308 401 515 74 694 817 45 905 36 68078 137 540 66 76 706 58 823 942 69126 28 388 432 574 752 907

70028 301 52 85 405 29 615 37 99 722 70 95 834 71078 138 438 675 738 58 61 77 804 96 990 72037 102 48 228 624 536 38 698 710 83 95 830 63 940 88 73143 216 32 84 330 415 717 962 74049 295 313 19 547 618 36 83 786 859 82 944 82 75066 69 278 360 92 429 570 76084 261 364 689 938 59 77147 324 456 84 93 503 78 93 834 78079 169 337 435 583 89 646 701 980 79300 488 615 75 704 865 80045 197 264 94 562 670 707 60 97 811 26 76 93 987 81049 109 38 95 345 68 420 588 705 876 82049 104 318 402 505 746 933 83055 90 138 272 314 926 84169 238 93 327 55 79 419 52 77 580 610 90 85189 235 68 319 46 410 77 607 19 21 51 739 71 847 80 956 86138 246 306 479 705 18 45 814 69 87089 236 376 492 586 636 814 20 939 88017 246 372 560 687 963 84 89025 86 228 60 369 439 508 69 88 639 69 842 90049 94 137 290 427 29 527 56 44 801 918 20 97 91064 155 218 38 360 439 50 715 39 896 917 69 92029 115 62 94 220 809 93003 7 81 115 51 345 51 465 70 99 733 874 78 948 94040 49 170 221 23 486 561 666 91 811 901 2 95001 108 24 47 99 660 972 96199 279 372 598 694 871 961 97134 524 831 982 98116 427 94 515 61 86 94 652 726 824 82 99174 254 476 87 673 967

100038 151 262 381 433 42 533 664 750 66 863 942 101024 38 456 670 720 915 19 30 102000 35 263 326 431 565 624 30 712 103039 95 493 555 684 842 967 84 104124 443 827

105028 127 267 330 50 96 586 95 704 925 106092 134 53 220 S7 561 617 732 50 74 107245 432 29 551 78 617 830 108003 48 69 180 320 69 561 693 61 780 959 109101 215 51 80 374 98 418 509 35 93 675 702 897 110293 507 93 96 625 47 85 712 811 917 111002 356 484 577 721 916 25 112089 203 8 26 551 69 77 790 93 891 113204 326 477 571 72 730 114030 78 126 361 412 14 20 833 115272 99 387 612 787 98 880 92 902 92 116012 24 64 203 36 339 67 670 74 811 117029 630 94 781 118124 38 538 45 644 747 813 119236 325 28 625 772 74 120007 24 479 96 530 81 639 711 65 67 121004 173 253 342 581 616 817 122058 134 292 402 530 703 821 123107 84 634 846 927 69 124017 89 147 361 428 66 596 99 605 777 808 11 31 901 18 65 125018 75 142 220 55 339 665 95 800 27 211 126000 10 53 149 276 352 446 525 51 711 716 27 80 804 127024 71 179 389 498 521 717 57 843 918 65 128008 189 269 366 474 92 575 713 24 879 82 933 69 129011 430 504 632 842 69 948.

130259 473 520 34 749 844 131027 96 142 415 505 604 55 750 89 851 86 926 99 132025 67 155 306 442 80 565 83 626 830 133001 27 243 312 458 823 134083 132 34 71 355 77 469 577 639 758 813 53 970 1501 116 144 67 286 886 581 720 837 50 136167 205 459 77 94 717 883 87 89 954 137133 236 354 593 744 55 64 82 884 956 138003 259 395 706 139035 36 115 73 223 309 31 400 97 785 812 69 140056 96 314 67 495 644 841 941 46 141078 123 30 420 512 654 734 874 142091 176 265 74 315 56 415 589 622 769 821 35 983 13022 105 84 94 394 97 425 505 695 812 48 922 55 144025 69 214 27 64 356 460 68 628 730 966 67 145174 217 83 367 405 32 629 754 58 929 1440288 428 30 37 47 672 801 33 67 907 73 147024 98 221 396 504 23 40 884 938 148039 49 291 383 572 695 720 83 897 149168 89 335 45 539 656 886 150044 79 202 348 433 558 634 151000 36 520 60 65 625 723 812 152030 140 278 80 320 85 626 773 92 916 55 153010 26 32 82 174 93 426 34 63 514 739 154257 326 45 410 741 155010 206 426 34 70 699 732 880 82 930 87 156066 80 103 291 346 78 422 516 773 880 157087 117 349 411 94 93 515 42 748 158081 129 212 98 369 505 159176 445 610 26 48 55 75 88 919 68

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 64673.

15.000 zł.: 117956.

5.000 zł.: 42161 114152.

2.000 zł.: 2703 15185 18026 22576 27052 36712 39745 55397 61494 63704 115734 130901 135390 139104 156656.

1000 zł.: 9099 16970 17203 27039 27550 27560 31726 31855 33628 36969 35446 36074 38752 41809 43293 49034 54238 57218 60642 64977 65770 68069 77258 77669 77852 80115 83440 87936 97425 99836 101650 107662 107674 124200 125898 135178 144132 149875.

Wygrane po 250 zł.

178 233 559 654 1134 240 387 438 541 751 2222 23 50 820 904 3022 48 443 800 933 4252 405 25 53 89 626 24 705 49 51 914 5102 237 302 6 35 60 533 650 733 834 910 6310 468 76 945 7310 91 839 8002 183 707 953 9013 27 142 246 322 519 805 22 31 10345 652 713 11224 72 565 615 72 12044 49 110 13127 319 48 497 619 774 819 45 986 14165 92 204 313 533 834 52 906 51 15063 135 220 427 32 504 30 797 810 949 73 98 16166 258 422 89 613 771 17072 212 55 692 18080 257 78 466 571 867 19054 651 97 803 20155 626 732 37 57 842 97 21173 290 376 498 850 960 22161 221 332 64 457 596 636 747 23075 367 458 569 870 24335 98 493 557 655 882 971 25492 525 915 26152 343 997 28034 231 33 81 365 443 605 843 81 920 29586 605 917 30003 251 300 61 419 40 558 60 640 977 96 31106 22 256 464 69 815 91 966 78 32069 98 411 533 768 33069 103 84 283 353 419 501 667 34143 220 659 35000 153 375 640 878 957 36768 71 931 37170 91 331 68 517 35 38291 333 68 618 843 995 39160 495 554 624 797 801 991 40030 129 65 246 88 550 58 680 710 29 806 29 973 41041 78 85 110 22 434 873 97 96 4220 344 438 820 43251 540 44187 441 549 875 45003 35 163 375 513 98 630 33 97 885 914 46166 420 48 74 563 650 730 815 927 47009 451 859 947 48051 338 57 97 735 908 72 49010 35 364 838 54 962

50125 345 497 644 862 51096 255 304 96 485 522 88 740 854 52704 49 845 919 29 87 53578 703 849 52 917 54088 102 267 68 70 433 76 712 21 855 55106 98 260 70 89 425 926 56094 476 747 57205 419 855 914 58258 307 563 612 59133 65 297 596 812 60075 396 97 552 613 61086 105 35 442 745 809 902 62449 584 965 63708 38 806 937 64224 347 431 507 40 61 65014 96 506 621 47 747 803 13 6065 165 463 627 754 969 7078 82 97 122 38 508 784 814 8116 401 41 49 539 744 82 69099 272 395 447 635 713 37 70101 216 680 71277 357 661 969 72101 90 285 467 945 74 73897 932 74233 336 493 563 75405 14 58 977 76510 72 780 937 77191 934 78453 572 741 84 847 59 79072 75 180 346 486 614 57 708 55 80358 415 577 704 81046 70 91 320 451 64 537 82192 606 24 766 83265 564 84150 316 462 577 824 908 26 85107 364 962 86007 19 74 207 315 500 756 951 92 87384 88 424 500 34 88171 403 664 728 89281 336 801 32 90017 242 361 536 59 60 78 938 91090 105 5 8203 308 499 683 747 48 857 92041 135 305 417 732 94 93503 600 18 813 912 87 94028 969 95317 487 651 96005 9 56 142 458 84 539 632 772 97017 330 462 789 728 98197

100124 389 410 808 101062 148 600 31 780 805 102182 312 63 572 742 80 982 91 103708 104122 468 892 105116 331 632 54 106125 605 986 107149 325 456 638 108061 73 517 774 812 33 74 934 109117 351 587 683 771 110284 449 586 882 111080 88 298 332 568 660 949 112079 276 113423 57 762 114090 247 363 478 115528 61 79 859 116140 356 117092 134 779 839 982 118121 40 49 293 573 97 735 929 119000 120062 279 555 635 121145 577 704 45 122012 203 4 21 437 704 23 920 89 123057 69 565 649 124583 929 125116 282 352 937 126233 457 60 563 831 52 97 127014 606 15 128235 418 950 129107 41 370 459 540 730 874 973 130003 14 104 675 808 16 953 131066 73 110 747 61 84 979 89 132438 513 20 649 90 705 829 927 133107 52 822 134093 131 58 224 320 64 89 515 70 800 135213 721 954 136033 623 577 611 137315 28 534 72 617 738 48 50 138066 241 66 434 670 92 733 893 139054 164 68 217 569 635 74 880 140079 289 141216 142027 238 597 99 748 143197 538 604 712 836 144019 79 953 145075 199 245 326 658 800 9 146037 429 587 851 147217 56 324 87 90 454 665 149009 132 377 90 458 586 887 150398 408 95 529 915 151296 396 800 152488 761 957 153762 808 32 915 154433 43 616 39 709 874 934 35 44 155087 698 706 156065 83 229 460 723 884 948 85 157248 346 473 700 158182 220 73 524 714 26 914 159084 342 484 69 530 71 778 79 970

IV ciągnienie

Wygrane po 250 zł.

92 479 691 879 1052 280 303 39 43 673 840 971 2165 228 29 363 749 63 871 3068 283 468 510 62 810 40127 32 92 699 815 5091 155 88 901 6230 545 611 74 7046 478 641 967 8013 51 185 219 315 451 608 99 9071 187 834 10433 80 513 647 75 907 11022 713 816 950 12073 277 412 512 765 834 13108 53 556 615 709 858 14371 504 60 697 785 940 62 15382 431 16006 266 456 62 566 810 25 17119 96 271 551 707 77 814 97 18081 127 645 19134 59 202 18 517 696 20036 67 137 335 638 745 956 22671 769 867 96 23149 248 550 73 737 24150 366 416 628 851 907 26 25098 201 90 311 96 808 50 936 26306 452 91 567 775 984 27026 301 456 97 809 28024 112 272 684 29301 19 71 75 427 627 776 30145 230 80 669 897 31306 7 419 38 589 835 910 32166 288 381 568 89 94 602 51 778 902 33371 969 34235 77 328 677 842 35054 150 652 36173 333 581 791 933 37016 558 85 740 879 38048 505 735 831 39058 464 512 895 40189 98 271 78 364 639 757 41044 55 224 364 42082 112 41 215 475 638 706 43189 381 552 67 746 872 44010 627 739 75 931 45124 254 95 717 46283 672 47060 248 69 655 951 48289 388 533 48 637 93 703 98 209 536.

50074 660 754 982 51206 59 309 463 505 608 18 901 52263 457 546 655 62 76 833 53333 77 266 536 609 22 741 834 48 74 54081 145 238 85 788 55067 284 406 15 43 500 71 723 832 56000 92 336 78 89 944 57590 639 41 58 817 58030 589 59061 106 760 829 60048 73 358 478 97 570 828 61003 307 427 572 62815 63092 142 434 626 741 88 808 23 42 954 64020 295 608 65189 237 422 705 66286 339 637 841 67035 54 133 204 29 68102 347 67 471 854 69291 346 646 95 753 955 70297 610 40 820 71215 65 86 550 848 918 72528 774 806 73249 54 64 314 489 73068 505 75041 330 76006 26 457 77060 119 72 288 695 753 55 78051 344 94 942 79184 686 785 850 946 80148 71 584 819 81004 125 63 71 201 13 329 64 94 430 613 82445 59 856 83254 661 877 960 84219 969 85067 97 242 560 749 81097 731 817 88103 241 367 423 749 958 88 89176 205 412 687 925 90244 386 923 91096 235 92014 78 166 259 366 420 72 528 39 611 806 946 93068 315 592 739 899 94292 611 95253 82 83 522 927 40 96246 558 891 933 35 97752 98318 68 627 942 99491 606 12 69.

100028 96 368 528 29 85 783 830 74 962 101745 102141 354 627 103036 100 456 104090 725 95 105329 106401 72 596 107505 108008 315 61 79 974 109075 184 500 444 850 10013 34 276 834 964 111057 431 527 616 832 70 112001 383 665 113254 446 674 799 919 74 114001 352 494 860 912 115035 611 721 67 116265 423 505 853 62 950 117115 339 41 73 532 118618 33 923 119120 271 432 752 8682 934 120181 90 351 470 121271 617 69 74 93 720 122414 557 123046 141 365 823 938 91 124090 815 900 72 125017 92 286 366 530 126145 237 62 76 568 619 127030 532 677 728 42 128387 548 712 986 129162 213 90 587 615 84 130013 84 248 683 131129 323 75 491 752 56 864 132002 225 579 64 99 133226 37 94 856 949 134511 64 898 985 135605 90 136048 303 20 23 564 98 823 137149 94 235 366 575 797 138106 315 783 139291 375 96 495 557 645 706 913 49 140127 95 967 141027 135 243 522 50 670 811 142110 308 22 60 435 845 143213 315 584 647 733 860 803 71 144551 934 145312 578 617 854 70 146061 405 147179 570 685 881 148470 800 804 149852 57 150063 107 221 73 341 425 87 666 151072 550 647 60 804 99 999 152212 89 564 153103 223 662 719 67 154182 327 55 645 790 912 65 155085 568 156062 501 783 157293 324 98 846 904 158258 392 771 857 93 159181 656.

Tabelę Loterii Państwowej podajemy bez gwarancji

SPORT

Reprezentacje przeciwko Szwecji i Holandii

Najbliższymi przeciwnikami polskich pięściarzy będą, jak wiadomo, Szwecja i Holandia. Pierwszy garnitur polski zmierzy się ze Szwecją w Sztokholmie a drugi z Holandią. Przeciwko Szwecji walczyć będzie ostatecznie następujący skład reprezentacyjny:

Rotholc (bez tego ani rusz — red.), Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

Przeciwko Holandii wystąpi następująca drużyna:

Jasiński, Sobkowiak, Skałecki, Tomczyński, Lelewski, Szulczyński, Karolak i Białkowski.

Z pierwszą reprezentacją Polski do Sztokholmu wyjedzie poza trzema członkami zarządu nadto jako sekundant trener Sztamm.

Na meczu z Holandią władze pięściarskie reprezentować będzie p. Sikorski i kapitan związkowy. Jako sędzia fungować będzie w spotkaniu z Holandią Polak Pasturczak z Warszawy i sędzia holenderski, nadto sędzia czeski Dworak.

Trzecie zwycięstwo KPW

Bukareszt, (PAT.) Drużyna koszykówki KPW-Poznań rozegrała wczoraj drugie spotkanie z reprezentacją Bukaresztu i zwyciężyła po raz drugi w stosunku 57:21 (30:8).

Gracze polscy zademonstrowali wysoki poziom techniczny, górując przez cały czas nad przeciwnikiem.

Wczoraj w godzinach wieczornych drużyna polska opuściła Bukareszt, wracając do kraju.

„Uwaga na Polaków"

Sędzia Langenus o piłkarzach Polski

W dzienniku francuskim „Paris Soir" ukazał się ciekawy artykuł pióra znanego międzynarodowego arbitra piłkarskiego p. Langenusa, pt. „Uwaga na Polaków". „Spotkanie piłkarskie Francja—Polska — pisze p. Langenus — będzie pierwszym oficjalnym spotkaniem reprezentacji obu tych państw. Narodowa drużyna polska będzie więc dla Paryża nowością. Polska jest krajem, w którym piłka nożna jest stosunkowo młoda, a w r. 1921 państwo to rozegrało pierwszy swój mecz międzynarodowy. Postępy młodych piłkarzy w Polsce są jednak duże i szybkie.

Następnie autor poświęca kilka zdań, pełnych uznania, Akademii WF na Bielanach pod Warszawą. Przechodząc następnie do piłki nożnej, autor pisze:

„Narodową drużynę polską widziałem po raz pierwszy w r. 1929 w Krakowie, a po raz ostatni — przed 3 miesiącami w Warszawie. W pierwszym z tych meczów Polacy grali przeciwko Czechosłowacji, w ostatnim — przeciwko Norwegii. W międzyczasie widziałem dwukrotnie drużynę polską w Brukseli. Za każdym razem konstatowałem zdecydowane postępy'

„Mecz z Norwegią wydawał się być przegranym dla Polski, gdyż do przerwy Norwegowie prowadzili 2:0. Drużyna, która w takiej sytuacji nie załamała się, jest niewątpliwie zespołem o dużych wartościach moralnych i technicznych. Piłkarze polscy wartości te posiadają naprawdę. Drużyna Polaków dysponuje graczami wielkiej klasy, jak Wilimowskim, Gałeckim i Piecem. Polacy dobrze kombinują, a chociaż szybkość wykonania nie odpowiada szybkości graczy w akcji, to jednak w całości Polacy są drużyną, która dorównuje w chwili obecnej reprezentacji belgijskiej.

„Drużyna Francji będzie musiała dać z siebie wszystko w spotkaniu z Polską, jeżeli chce wygrać.

„W chwili obecnej piłka nożna w Polsce ma sezon martwy z powodu zimy. Jedynie na Śląsku odbywają się rozgrywki piłkarskie. Ale ta bezczynność niektórych graczy nie jest handicapem dla zespołu polskiego, gdyż piłkarze polscy są przeważnie hokeistami i rozgrywają mecze na lodzie, mają więc trening nieprzerwany i utrzymują w dobrej formie swą kondycję fizyczną."

Europa żąda zmian w pucharze Davisa

W Kolonii w tych dniach obradowała europejska komisja pucharu Davisa pod przewodnictwem p. Pierre Gillou (Francja). W czasie obrad poruszono szereg ważnych spraw. Przede wszystkim zastanawiano się nad odciążeniem europejskich uczestników pucharu Davisa. Postanowiono zaproponować Międzynarodowej Federacji Tenisowej na posiedzenie w lipcu :b. w Wimbledonie, aby w strefie europejskiej rozgrywki o puchar toczyły się w 4 rundach, zamiast — jak dotąd — w 5. Dzięki temu zwycięzca w strefie europejskiej musiałby stoczyć najwyżej 4 spotkania.

Następnie uchwalono również drugą ciekawą propozycję, a mianowicie: aby te drużyny europejskie, które w zeszłorocznych rozgrywkach o puchar Davisa szczególniej się wyróżniły, zostały rozstawione. Reprezentacje tenisowe, zaś które już w pierwszej rundzie przegraja, miały by w roku przyszłym nie być dopuszczone do rozgrywek.